

UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

● DYSKUSJA JEST
KREATYWNA



● REUTERS
NA EKONOMICZNYM



● BADACZE
WSZECHOCEANU



Koło Naukowe Geografów

Studenckie Koło Naukowe Geografów jest organizacją, którą tworzą studenci kierunku geografia Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego. Założone w latach 50., działa do dziś, zrzeszając ponad 100 członków.

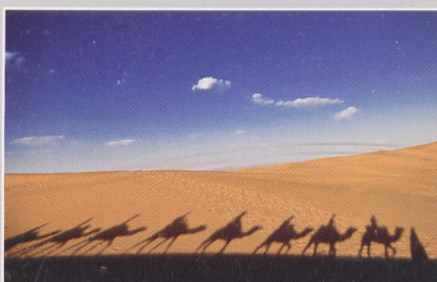
Głównym celem SKNG UG jest integracja środowiska studenckiego i naukowego, popularyzacja wiedzy geograficznej, promocja ekologii, ochrony środowiska oraz organizowanie ekspedycji, wyjazdów naukowych i krajoznawczych. Członkowie SKNG UG realizują swoje cele poprzez współpracę z pokrewnymi organizacjami i instytucjami z innych miast Polski oraz zagranicy. Koło umożliwia lepszy dialog z władzami Uniwersytetu Gdańskiego, Instytutu Geografii oraz z kadrą naukową, poprzez m.in. organizowanie i uczestnictwo w konferencjach, seminariach, spotkaniach dyskusyjnych oraz innych formach zjazdów naukowych.

Członkowie koła uważają, że studiowanie geografii nie powinno się zamykać w ścianach sali wykładowej ani być ograniczone trwaniem semestru. Powinno dawać możliwość bezpośredniego, aktywnego poznawania świata, praktycznego wykorzystywania zdobytej wiedzy oraz nawiązywania kontaktów na całym świecie.

Ostatnim przedsięwzięciem zorganizowanym przez koło była wystawa w Bibliotece Głównej UG pt. „Świat w obiektywie SKNG”, prezentująca najdalsze zakątki świata, od Ameryki Południowej, Chile i Peru, poprzez Afrykę, Kilimandżaro i Maroko, do Europy, kończąc na dalekiej Azji. Ekspozycja składała się z ponad 200 zdjęć, zgromadzonych przez ostatnie trzy lata podróży. W kadrze zatrzymano miejsca, ludzi i sytuacje, zarówno pełne egzotyki, jak i bardzo podobne do naszych, polskich.

Tekst i zdjęcia: SKNG UG.

Więcej informacji o kole można znaleźć na stronie: <http://skng.geografia.ug.gda.pl>



F.4

W NUMERZE:



6(99) CZERWIEC 2008

Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w Bibliotece Ekonomicznej
w Sopocie,
przy ul. Armii Krajowej 110

Tel. (58) 523-12-62

faks (58) 523-12-63

Adres pocztowy

elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
KREATYWNE	
SĄ ODMIENNOŚĆ ZDAŃ I DYSKUSJA	6
REUTERS NA WYDZIALE EKONOMICZNYM UG	8
STRATEGIA ZWANA SIX SIGMA	10
BĘDZIE CIEPŁO, NIESTETY, CORAZ CIEPLEJ	12
WSZECHOCEANU BADACZE NIEPRZYPADKOWI	14
EURES, MIĘDZYNARODOWE	
POŚREDNICTWO PRACY	16
AKTUALNE OFERTY BIURA KARIER	17
BĘDĘ IMPREZOWAŁ I PRACOWAŁ DORYWCZO	18
POTRZEBUJEMY IDEI, ETOSU I WIEDZY	20
NOMINOWANI DO KONKURSU CZERWONEJ RÓŻY	21
POD GWIAZDAMI	
KABARETY, KONCERTY I NAJPIĘKNIEJSZA	22
WIELKI PRZEJAZD	
FESTIWAL SZTUK KUGLARSKICH	23
POZNAWANIE KULTUR	
DALSZYCH I BLIŻSZYCH	24
MEETING GLOBAL CHALLENGES	
W INSTYTUCIE HANDLU ZAGRANICZNEGO	25
„ALTERNATOR”	
CZYLI JANTAR, CHÓR, KOLEKTYW I BLONDYNKA	26
WIELKI FINAŁ	
SIATKÓWKA I MISTRZOSTWA POLSKI	28

UNIWERSYTECKA

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81-824 Sopot

Tel. (58) 523-12-62; fax (58) 523-12-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Opracowanie komputerowe i skład: Jacek Rembowski (www.irem.pl)

Korekta: Barbara Chylak

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

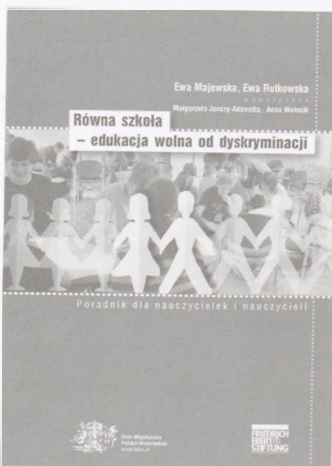
Projekt okładki i layoutu gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

D18/1/08-2 Df

Dyktando z rosyjskiego

W Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UG 4 czerwca odbyła się druga edycja konkursu z języka rosyjskiego „Dyktando 2008”. Pomysł zrodził się we współpracy Uniwersytetu Gdańskiego z Rosyjskim Państwowym Uniwersytetem im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie. Zaproszenie do udziału przyjęli nauczyciele i uczniowie VIII LO w Gdańsku, XI LO w Gdańsku, XIX LO w Gdańsku, Szkoła Mistrzostwa Sportowego nr 1 w Gdańsku, III LO w Gdyni, V LO w Gdyni, IX LO w Gdyni, X LO w Gdyni oraz studenci I, II, III i IV roku filologii rosyjskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Dyktando przeprowadzili pracownicy naukowcy z Kaliningradu – **dr Anzhela Ostapienko** i **dr Natalia Suworowa**. Natomiast dyktando z języka polskiego pisali uczniowie i studenci w Kaliningradzie.

Równa szkoła



Spotkanie promujące pierwszy w Polsce podręcznik genderowy, pt. „Równa szkoła – edukacja wolna od dyskryminacji. Poradnik dla nauczycielek i nauczycieli”, odbyło się 5 czerwca na Wydziale Prawa i Administracji UG.

Miało ono charakter debaty nt. edukacji na rzecz równości, podczas której dyskutowano m.in. nad socjalizacją płci w szkole, rolą, jaką podręcznik genderowy

może odegrać w uwrażliwianiu nauczycieli na kwestie równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Moderatorką debaty była **dr Małgorzata Tkacz-Janik** z Fundacji „Przestrzenie Dialogu”. Do panelu zaproszone zostały: **dr hab. Lucyna Kopciwicz** z Instytutu Pedagogiki UG, **dr Ewa Majewska**, autorka podręcznika, **Beata Maciejewska**, dyrektorka Fundacji „Przestrzenie Dialogu”, **Anna Wołosik**, współautorka podręcznika, założycielka Stowarzyszenia „W stronę dziewcząt”, **Lucyna Szurman** z Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz **Beata Wolak** z Kuratorium Oświaty w Gdańsku. Poradnik, podejmujący zagadnienia tożsamości i równouprawnienia płci, dyskryminacji oraz stereotypu, cechuje przede wszystkim silne zorientowanie na praktykę i warsztatowy charakter pracy z młodzieżą. Powstaniu publikacji towarzyszyła idea, że w związku z ograniczonym dostępem do kształcenia w zakresie tematyki genderowej, antyprzemocowej i antydyskryminacyjnej zainteresowane osoby rzadko są w stanie podjąć studia lub uczestniczyć w działaniach służących podwyższeniu kwalifikacji w tej dziedzinie. Spotkanie zorganizował Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej. Więcej informacji o podręczniku znaleźć można na stronie: www.haus.pl.

Nagrody dla muzealników

Sybilla to konkurs na wydarzenie kulturalne roku, organizowany przez ministra kultury. Jest najważniejszym forum promocji i wymiany doświadczeń dla muzealników z całej Polski. Muzeum Narodowe w Gdańsku 18 maja zostało



wyróżnione: I nagrodą za wystawę etnograficzną „Menonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo”, II nagrodą za wystawę sztuki „Usłyszeć obraz. Muzyka w sztuce europejskiej od XV do początku XX wieku” oraz II nagrodą za program edukacyjny „Poznajemy świat sztuki” – cykl książeczek dla dzieci przygotowany przez przewodników po stałych galeriach malarstwa Działu Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Wyróżnienia w Roku Zbigniewa Herberta



W obchodowym aktualnie Roku Herbertowskim, w dieśiątą rocznicę śmierci **Zbigniewa Herberta**, Narodowy Bank Polski wyemitował trzy monety z wizerunkiem wybitnego poety. Uroczysta promocja monet odbyła

się 30 maja w Akademii Teatralnej Collegium Nobilium w Warszawie. Wśród osób uhonorowanych przez Narodowy Bank Polski – artystów (m.in. **Zbigniew Zapasiewicz**, **Przemysław Gintrowski**), wydawców i edytorów (**Barbara Toruńczyk**, **Ryszard Krynicki**), członków rodziny – **Katarzyna Herbertowa**, **Halina Herbert-Żebrowska** i naukowców znaleźli się przedstawiciele Uniwersytetu Gdańskiego. Wyróżniony został **prof. Marek Adamiec**, kierownik Zakładu Wiedzy o Mediach, za publikację „Pomnik trochę niezupełny. Rzecz o poezji, apokryfach i Zbigniewie Herbercie” (Gdańsk 1996) oraz **dr Dagmara Toczek-Zawistowska** za opublikowaną drukiem rozprawę doktorską pt. „Stary poeta”. Wyróżnieni otrzymali komplet monet oraz okolicznościowe dyplomy.

Zbigniew Herbert przez pewien czas był związany z Uniwersytetem Gdańskim, prowadził tutaj zajęcia fakultatywne. Z okazji obchodów Roku Herberta na budynku Biblioteki Głównej UG zostanie umieszczona tablica upamiętniająca poetę z wierszem Zbigniewa Herberta pt. „Czarnofigurowe dzieło Eksekiasa”.

Afryka Kingi



9 czerwca w Bibliotece Głównej UG odbyła się promocja książki pt. „Moja Afryka” gdańskiej podróżniczki **Kingi Choszcz**. Dwa lata temu zapadła ona na malarię, która okazała się śmiertelna. Kinga wyruszyła w niekończącą się podróż. Z jej afrykańskiej wyprawy wróciły ręcznie spisane pamiętniki. „Moja Afryka” to lektura dla miłośników dobrej książki, fanów podróży i wszystkich poszukujących inspiracji. Jej promocji towarzyszyła wystawa zdjęć Kingi z afrykańskiej podróży przez pasje, miłość i odkry-

wanie. Wystąpił również mistrz gitary i bluesa **Roman Puchowski**, a zaśpiewała **Eliza Banasik**.

Erasmus dla przedsiębiorców

Jednostki publiczne i prywatne działające w dziedzinie promocji przedsiębiorczości lub w zakresie ponadnarodowego pośrednictwa pracy mogą zgłosić swój udział w programie „Erasmus dla młodych przedsiębiorców”. Jego celem jest wsparcie projektów umożliwiających przedsiębiorcom unijnym, rozpoczynającym działalność, naukę w przedsiębiorstwie o dużym doświadczeniu w innym państwie członkowskim. Projekt ma m.in. przyczynić się do tworzenia sieci współpracy, wzmocnienia przedsiębiorczości, umiędzynarodowienia konkurencyjnych nowo powstałych firm. Program jest skierowany do osób, które zamierzają rozpocząć własną działalność, i w mniejszym stopniu do tych, które niedawno taką działalność rozpoczęły. Wnioski mogą dotyczyć dwóch rodzajów działań: partnerstwa europejskiego przyczyniającego się do zwiększenia mobilności przedsiębiorców oraz do koordynacji, pomocy i łączenia w sieci współpracy na poziomie UE, połączonych z działaniami wymienionymi w pierwszej części. Pomoc finansowa komisji nie może przekroczyć 90 proc. całkowitych kosztów kwalifikowanych. Termin nadsyłania aplikacji mija 20 sierpnia 2008. Więcej informacji można znaleźć na stronie: <http://ec.europa.eu/enterprise/funding/index.htm>.

Dni Kultury Japońskiej



W dniach 29-30 maja Centrum Studiów Azji Wschodniej UG zorganizowało w Ośrodku Dydaktyczno-Konferencyjnym w Sopocie Dni Kultury Japońskiej. Wziął w nich udział **Ryuichi Tanabe**, ambasador Japonii w Polsce, który wygłosił wykład na temat współczesnego Kraju Kwitnącej Wiśni.

Zaprezentowano film dokumentalny o Japonii, otwarto wystawę litografii, a studenci mogli wziąć udział w quizie na temat tego kraju. Odbyła się także laudacja książki pt. „Japonia widziana oczami Polaków” pod redakcją **prof. Józefa Arno Włodarskiego**. W programie znalazł się również pokaz wkładania kimona, układania ikebany, origami, pokaz aikido, ceremonia parzenia herbaty i degustacja potraw japońskich. Odbyło się także, zorganizowane przy współpracy semi-rządowej organizacji JETRO (Japan External Trade Organization), seminarium na temat możliwości współpracy firm z województwa pomorskiego z Japonią.

Księgowy Roku

Jesienią po raz trzeci zostanie rozstrzygnięta studencka edycja konkursu „Księgowy Roku”. Mogą w niej wziąć udział wszyscy słuchacze studiów dziennych, którzy nie ukończyli 26 roku życia. Wystarczą chęci, dostęp do internetu oraz zainteresowanie rachunkowością i finansami. Jeszcze w czasie wakacji będzie można zapoznać się ze stopniem trudności pytań konkursowych. Rozgrzewka potrwa od 18 do 31 sierpnia. Na punktowane pytania eliminacyjne

księgowy roku

jubileuszowa 10. edycja

będzie można odpowiadać od 29 września do 26 października. Wyniki eliminacji oraz nazwiska pięciu najlepszych studentów z całej Polski zostaną ogłoszone 3 listopada, a nazwisko laureata – 29 listopada, podczas uroczystej gali finałowej.

Konkurs „Księgowy Roku” organizowany jest od 10 lat, z myślą o wszystkich zainteresowanych związanych z rachunkowością i finansami. Biorą w nim udział dyrektorzy finansowi, księgowi i biegli rewidentzi z całej Polski, a od 2006 roku – także studenci, głównie kierunków ekonomicznych. Jury konkursu wybiera Księgowego Roku, 16 najlepszych księgowych województw oraz laureata edycji studenckiej. Organizatorami przedsięwzięcia są: firma Sage Symfonia, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce oraz INFOR PL SA.

Pamięci Andrzeja Jankowskiego

9 czerwca X wykład im. Andrzeja Jankowskiego, wygłoszony przez profesora **Martina Bridsona** (University of Oxford, UK), otworzył konferencję „Conference on Algebraic and Geometric Topology” (Z Topologii Algebraicznej i Geometrycznej.). Andrzej Jankowski był młodym wybitnym matematykiem, który pracował m.in. w gdańskim oddziale PAN oraz na Uniwersytecie Gdańskim. Zginął w 1975 roku, podczas wyprawy wysokogórskiej w Hindukuszu. Wykłady upamiętniające matematyka są organizowane przez Instytut Matematyki UG od 1999 roku. Wygłaszają je sławni naukowcy z najlepszych ośrodków w świecie. W 2004 roku odczyt wygłosił **Maxim Kontsevich**, laureat Medalu Fieldsa (odpowiednika Nagrody Nobla w matematyce). W „Conference on Algebraic and Geometric Topology” wzięło udział 110 uczonych z 21 krajów, m.in. z USA, Japonii, Niemiec, Belgii. Konferencja była imprezą satelitarną V Europejskiego Kongresu Matematycznego, który odbędzie się w połowie lipca w Amsterdamie. Jej organizatorem był Instytut Matematyki UG, przy współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza z Poznania, Instytutem Matematycznym PAN oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

O racuchach naukowo



Kiedyś pragnieniem intelektualistów było, aby kultura trafiła pod strzechy. Dziś kultura ludowa „spod strzech” trafia na uniwersytety. Tak też było podczas pikniku naukowego „Miłość po kociewsku, czyli o racuchach naukowo”. W jego programie znalazły się wykłady **prof. Marii Papąkowskiej-Kensik** i **Ryszarda Szwocha**. Wystąpił zespół ludowy **Mirosławy Möller** ze Starogardu Gdańskiego, który nie tylko zatańczył (m.in. taniec chodzony, polkę i oberka kociewskiego), ale także zaprezentował

wał różne skecze i „zmusił” całą salę do śpiewania o Ance Kociewiance. Imprezie towarzyszyły wystawy rzeźb i malarstwa **Zygmunta Bukowskiego**, zdjęć z Kociewia Zenona Usarkiewicza oraz haftów kociewskich i malarstwa artystycznego na szkle. Można było także spróbować specjałów kuchni kociewskiej, w tym tytułowych ruchanek – czyli racuchów. Imprezę zorganizowało Koło Naukowe „Mozaika”.

Trzeci Gdyński Biznesplan

Zespół **Marcina Siwińskiego**, studenta III roku Wydziału Zarządzania UG, otrzymał trzecie miejsce w VI edycji Konkursu „Gdyński Biznesplan 2008”. Nagrodzony biznesplan dotyczył serwisu rekomendacyjnego branży nieruchomości (www.MojaUlica.pl), za pomocą którego już wkrótce będzie można dowiedzieć się, gdzie warto mieszkać w Trójmieście. Uroczystość zakończenia konkursu odbyła się 4 czerwca, w siedzibie Urzędu Miasta Gdyni.

Jedzenie i polityka



Z badań Banku Światowego wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat ceny żywności w świecie wzrosły o 83 procent. Problem nie dotyczy państw wysoko rozwiniętych. Krajom najbiedniejszym zagroził jednak głód.

Konsekwencją są bunt, między innymi na Haiti, w delcie Nilu, Mongolii, Kamerunie, Senegal i Indonezji. Społeczności międzynarodowej brakuje strategii – zamiast zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe, woli zadbać o bezpieczeństwo przy pomocy wojsk ONZ. Brak jest również jakiegokolwiek polityki pomocy – ogranicza się ona do jałmużny, podczas gdy powinna być oparta na rozwiązaniach makroekonomicznych. Ta sytuacja skłania do refleksji nad przyczynami nierówności, a także nad projektami długofalowej pomocy. Problematyce związanej ze wzrostem cen żywności na świecie poświęcono panel dyskusyjny „Jedzenie i polityka”, zorganizowany 30 maja w Bibliotece Głównej UG. Wzięli w nim udział: **dr Adam Leszczyński** („Gazeta Wyborcza” i „Krytyka Polityczna”), **dr Robert Rogoziecki** (Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG), **dr Przemysław Sadura** („Krytyka Polityczna”), **dr Piotr Stańczyk** (Instytut Pedagogiki UG) oraz **Wojciech Zięba** (Stowarzyszenie Sprawiedliwego Handlu „Trzeci świat i my”).

Prawo ochrony środowiska

Katedra Prawa Gospodarczego Publicznego i Ochrony Środowiska, przy współudziale Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, zorganizowała w dniach 14-16 maja, na Wydziale Prawa i Administracji, międzynarodową konferencję naukową „Prawo ochrony środowiska jako warunek prowadzenia działalności gospodarczej”. Jej celem było przedstawienie występujących w prawie polskim i europejskim istotnych ograniczeń i uwarunkowań prowadzenia działalności gospodarczej z punk-

tu widzenia ochrony środowiska. W konferencji wzięli udział m.in. przedstawiciele szkół wyższych z Poznania, Lublina, Krakowa, Łodzi, Torunia, Olsztyna oraz z Polskiej Akademii Nauk.

Indeksy rozdane



29 maja odbył się finał Drugiego Konkursu Dziekana o Indeks Wydziału Prawa i Administracji UG. Zwycięzcą został Stanisław Leśniak z III LO w Gdańsku, który otrzymał indeks na prawo. Drugie miejsce i indeks na

administrację otrzymała Anna Maria Wiśniewska z II LO w Gdańsku. Do konkursu zgłosiło się 35 szkół, w których komisje wybrały łącznie 83 uczniów klas maturalnych i przedmaturalnych. Ich zadaniem było napisanie rozpraw na temat „Najważniejsze twoim zdaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego”. Pierwszy etap był realizowany w szkołach ponadgimnazjalnych. Druga część odbyła się 8 kwietnia, na Wydziale Prawa i Administracji, i polegała na rozwiązaniu testu wyboru z zakresu historycznych i współczesnych konstytucji polskich. Do finału, podczas którego publicznie prezentowano wybrane i opisane w ramach pierwszego etapu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, zakwalifikowało się 11 licealistów z Pomorza.

Hel adoptował foki



8 czerwca jest obchodzony Światowy Dzień Oceanów, ustanowiony na Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 roku. Stanowi on okazję do zwrócenia uwagi na oceany, problemy organizmów w nich żyjących i podjęcia działań mających na celu ich ochronę. W tym roku 8 czerwca w Stacji Morskiej UG odbyła się wyjątkowa uroczystość – miasto Hel otoczyło swoją opieką dwoje urodzonych wiosną tego roku w uniwersyteckiej placówce fok szarych. Hel i Hela, zgodnie z realizowanym przez Stację Morską projektem reintrodukcji tego gatunku na obszar południowego Bałtyku, będą w najbliższym czasie wypuszczone na wolność. Na znak symbolicznej adopcji małuchów miasto przekazało na ręce kierownictwa Stacji Morskiej czek o wartości 10 tys. zł, który zostanie przeznaczony na zakup nadajników satelitarnych dla rodzeństwa. Urządzenia te umożliwią śledzenie losów fok po wypuszczeniu ich na wolność.

Gdańskie Dni Poezji

„Pora Poezji” – ogólnopolski festiwal literacki, organizowany przez Instytut Książki, odbył się w dniach 27 maja-3 czerwca w wielu miastach Polski. W Gdańsku w związku z tym wydarzeniem nastąpiła reaktywacja Gdańskich Dni Poezji. Spotkania, po kilkuletniej przerwie, zorganizowano po raz dwudziesty (wcześniej odbywały się co roku w maju – od 1976 do 1995 roku). Ich inicjatorem był gdański poeta i propagator poezji **Eugeniusz Kupper**. Motywem przewodnim przyświecającym tegorocznemu

wydarzeniu było motto z wypowiedzi Zbigniewa Herberta „Płynie się zawsze do źródeł, z prądem płyną śmiecie”. W programie znalazły się m.in. spotkania z **Ryszardem Krynickim**, **Zofią Beszczyńską**, wieczór muzyczno-poetycki, turniej jednego wiersza, dyskusja „Poetycki dialog gdańskich pokoleń”, poprowadzona przez poetkę **Annę Janko**, z udziałem **Zbigniewa Jankowskiego**, **Andrzeja K. Waśkiewicza**, **prof. Kazimierza Nowosielskiego**, **Eugeniusza Kuppera**, **Wojciecha Borosa**, **Piotra Cieleśza** i **Barbary Piórkowskiej**.

Przedsiębiorcze Trójmiasto

W Polsce zaledwie kilka procent młodych absolwentów szkół wyższych zakłada firmy. W rankingach międzynarodowych warunków do prowadzenia biznesu Polska jest stale klasyfikowana na ostatnich miejscach. W raporcie Banku Światowego „Doing business abroad” na 175 krajów zajmujemy 75 miejsce. W raporcie Centrum ds. Reform Europejskich, dotyczącym realizacji strategii lizbońskiej, Polska znalazła się na ostatnim, 27 miejscu. Odpowiadając na potrzeby nowej rzeczywistości gospodarczej, Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości stworzyły program „Polska Przedsiębiorcza” oraz opracowały strategię „Droga do Polski Przedsiębiorczej”. Celem programu jest promowanie przedsiębiorczości jako narodowej cechy Polaków, stworzenie odpowiednich warunków do jej kształtowania oraz integrowanie projektów mających na celu rozwój przedsiębiorczości w Polsce.

19 czerwca w Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym UG w Sopocie odbyło się spotkanie zorganizowane przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości przy Uniwersytecie Gdańskim. Zostało ono podzielone na dwie części. Podczas pierwszej zaprezentowano strategię „Droga do Polski Przedsiębiorczej” oraz „Przedsiębiorcze Trójmiasto”. W drugiej części odbyła się debata nad zaprezentowanymi dokumentami. Zostały również przedstawione wyniki badania „Własna firma w oczach studenta”, przeprowadzonego wśród trójmiejskich studentów. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele świata polityki, biznesu i nauki z Trójmiasta oraz osoby zaangażowane w promocję przedsiębiorczości i innowacyjnych rozwiązań dla młodego biznesu na Pomorzu.

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości działają przy kilkudziesięciu szkołach wyższych w całym kraju. Ich rola polega na udzielaniu pomocy młodym ludziom w rozkręcaniu własnego biznesu. Przede wszystkim odciążają ich w wypełnianiu obowiązków biurowych. Dzięki temu przez dwa lata, działając jako jeden z pionów AIP, nie muszą rejestrować firmy, płacić składek ZUS, prowadzić księgowości. Mają zapewnioną opiekę administracyjno-prawną, pomoc w pozyskiwaniu funduszy na inwestycje,



wsparcie w promocji i reklamie oraz możliwość uczestniczenia w szkoleniach. Kontakt do AIP przy Uniwersytecie Gdańskim: ul. Wita Stwosza 58,

p. 114, 80-952 Gdańsk, tel./fax (058) 523 25 76, e-mail: trojmiasto@inkubatory.pl, gg: 5078195.

Wybrzeże Sztuki



7 lipca w Teatrze Wybrzeże odbędą się eliminacje do projektu „Traffic”, który stanowi jedną z odsłon festiwalu Wybrzeże Sztuki. Projekt, skierowany do osób zainteresowanych ruchem, tańcem

i teatrem tańca, ma na celu utworzenie platformy pracy twórczej dla ludzi z różnych środowisk i w różnym wieku, których łączy zainteresowanie sztuką. Do udziału w nim zaproszono czterech choreografów, którzy pracować będą z grupą amatorów. Uzupełnieniem warsztatu improwizacji będzie warsztat głosowo-ruchowy. **Filip Szatarski** mówi o projekcie: – *Uczestnicy zostaną podzieleni na cztery grupy. Każda z nich będzie przez pięć dni pracować z artystą prowadzącym i przygotowywać materiał do końcowej prezentacji. Praca będzie dotyczyć podstawowych zadań scenicznych i performerskich, z naciskiem na takie aspekty jak świadomość ciała, obecność sceniczna, praca z przestrzenią, zadania improwizacyjne. Aby przybliżyć grupie te zadania, będziemy się opierać na technikach tańca współczesnego i technikach performerskich.* Warsztaty potrwać od 14 do 17 lipca. Więcej informacji o festiwalu Wybrzeże Sztuki można znaleźć na stronie www.teatrwybrzeze.pl.

Konkursy PFRON

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogłosił VI edycję ogólnopolskiego konkursu na najlepszy projekt jednostki samorządu terytorialnego: gminy i powiatu na rzecz środowisk osób niepełnosprawnych „Równe szanse, równy dostęp”. Celem konkursu jest promowanie i wspieranie ponadstandardowych działań, podejmowanych przez jednostki samorządu terytorialnego na rzecz polepszania jakości życia osób niepełnosprawnych, oraz wyrównania szans w dostępie do zatrudnienia, jak również uczestnictwa w życiu społecznym. Nagrody (w wysokości od 80 do 200 tys. zł) zostaną przyznane w dwóch kategoriach: gmina i powiat. W poprzednich latach wśród laureatów znaleźli się m.in. Miasto Gdańsk, Miasto Tczew oraz powiat człuchowski. Projekty konkursowe należy przysyłać do 25 lipca.

Dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy dla osób niepełnosprawnych oraz mieszkańców domów pomocy społecznej dla osób niepełnosprawnych zorganizowano VI Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Sztuka osób niepełnosprawnych”. Tematem prac, które ze względu na sposób wykonania podzielono na cztery kategorie (malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja), jest „Marzenie”. Termin ich nadsyłania upływa 25 lipca.

Więcej informacji o obydwu konkursach oraz formularze zgłoszeniowe można znaleźć na stronie: www.pfron.org.pl.

Miałem wspaniałych współpracowników. Dużo pracowałem i od innych dużo wymagałem. Nie dziwi mnie, że są osoby, którym to czy tamto się nie podoba. Wręcz ogólna aprobata oznaczałaby, że praca stoi w miejscu, nic się nie dzieje, wszystko się wszystkim podoba. To byłoby złe podsumowanie moich kadencji – mówi prof. Andrzej Ceynowa, rektor UG

KREATYWNE

są odmienność zdań i dyskusja

Z prof. Andrzejem Ceynową, ustępującym rektorem Uniwersytetu Gdańskiego, rozmawia Agnieszka Kamińska

Panie rektorze, kilka lat temu, gdy mówił Pan o wizji budowy kampusu, wiele osób łapało się za głowy, twierdząc, że realizacja planów jest ponad możliwości uniwersytetu.

Mówiąc wprost – posądzali mnie o szaleństwo. Ale szaleństwo było nam potrzebne. I marzenia – bo mając marzenia, można do czegoś dojść. Nie dziwi mnie, że początkowo nie wierzono w sukces; plany były i są ambitne. W Polsce ciągle słyszymy obietnice bez pokrycia, więc sceptycyzm jest u nas czymś zwyczajnym. Na szczęście plany rozbudowy uniwersytetu mają pokrycie i są realizowane. Udało nam się oddać do użytku Bibliotekę Główną Uniwersytetu Gdańskiego, gmach Instytutu Oceanografii. Oddaliśmy budynek Wydziału Zarządzania – miał być wznoszony 13 miesięcy, a powstał po dziewięciu. Niebawem oddamy gmach Wydziału Nauk Społecznych, a także siedzibę dla Instytutu Geografii. Zbudujemy gmach Wydziału Biologii, Chemii i Ochrony Środowiska, powstanie budynek Instytutu Informatyki, w którym będzie się mieściło Krajowe Centrum Informatyki Kwantowej. W planach rozbudowy kampusu jest nowa siedziba neofilologii, a także Uniwersyteckie Centrum Sportu i Rekreacji oraz magazyn na książki dla Biblioteki Głównej UG. A poza tym równocześnie remontujemy

istniejące obiekty, na przykład akademiki czy była stołówkę przy Wiła Stwosza.

Koszt budowy całego kampusu wynosi ponad 600 mln zł. Już zainwestowaliśmy 140-150 mln, z ministerstwa dostaliśmy 100 mln. Mamy zagwarantowane środki unijne i ciągle ubiegamy się o pieniądze z urzędu marszałkowskiego. Posiadamy też własne środki, około 50 milionów złotych ze sprzedaży terenów, których uniwersytet nie potrzebuje.

W historii uczelni zapisze się Pan jako rektor budowniczy. Czy rozbudowa kampusu szła w parze z rozwojem naukowym uczelni?

Budynki, które powstały, i budowa kolejnych mają wymiar fizyczny, ale i symboliczny. Są sygnałem dla studentów i pracowników uniwersytetu, że powstaje nowy wymiar uczelni. Rozwój powinien motywować ich do jeszcze bardziej wyężonej pracy badawczej, do przygotowywania nowych publikacji i bardziej kreatywnego uczenia studentów.

Jak naukowo zmieniła się uczelnia podczas Pana kadencji? Co lub kto jest wizytówką uczelni?

Na pewno trzeba tu wymienić naszych fizyków kwantowych, czyli bandę czworoga Horodeckich i profesora Żukowskiego. Ich osiągnięcia są znane na całym świecie. Dzięki ich inicjatywie powstało Krajowe Centrum Informatyki Kwantowej, które skupia naukowców z Polskiej Akademii

Nauk i kilku uczelni. Muszę wspomnieć o profesorze Grzegorz Węgrzynie, który wraz ze współpracownikami walczy o wdrożenie nowego leku. Trzeba pamiętać o wybitnym klimatologu profesorze Mirosławie Mietusie. Mamy też przedstawiciela w Radzie Polityki Pieniężnej, profesora Dariusza Filara. Wizytówką uczelni jest nasza biotechnologia i profesor Ewa Łojkowska, a także profesor Dariusz Szlachetko, który szuka i opisuje nowe odmiany storczyków. Są też nasi humaniści, psycholodzy i inni, ale długo by ich wymieniać. Nasze wydziały otrzymują certyfikaty Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, które gwarantują wysoką jakość kształcenia. Trzeba pamiętać, że niektóre wydziały w kraju nawet nie starają się o taki certyfikat, bo wiedzą, że z ich poziomem kształcenia jest kiepsko. Miara zmian na lepsze są miejsca w rankingach, choć sam traktuję je z przymrużeniem oka. Jeszcze kilka lat temu byliśmy w tych rankingach w drugiej dziesiątce najlepszych uczelni. W ostatnim zestawieniu najlepszych uniwersytetów znaleźliśmy się na trzecim miejscu, po Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim. Ranking przygotowało poznańskie Akademickie Centrum Informacyjne, które własny uniwersytet uplasowało za nami.

Ludzie nauki nie pozostawiają suchej nitki na rządzących. Twierdzą, że w kraju nie ma pomysłu na ich dziedzinę, nie wspominając już o kwestiach finansowych. Jako rektor widział Pan te problemy z bliska, jak je Pan ocenia?

Najpierw słyszymy, że państwo będzie najbardziej wspierać uczelnie – okrety flagowe. Potem dowiadujemy się, że państwo będzie szeroko finansować wszystkie placówki. Te propozycje się wykluczają. Przykre, że dysproporcje zarobkowe między naukowcami polskimi a zagranicznymi nadal są ogromne. Chociaż nie ustępujemy im merytorycznie, pod względem zarobków czujemy się pariasami. To przykre, że coraz częściej nauką zajmują się albo młodzi, jeszcze bez rodzin, którzy całkowicie się jej poświęcają, albo osoby już starsze. A przecież naukowiec to normalny czło-

Trzeci wśród uniwersytetów

Uniwersytet Gdański zajął trzecie miejsce w rankingu uniwersytetów (uplasował się za Uniwersytetem Warszawskim i Jagiellońskim) oraz czwarte w rankingu ogólnym, w którym wzięły udział 102 uczelnie publiczne. Przed UG znalazły się Politechnika Wrocławska, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński. Ranking opublikował dziennik „Polska The Times”. Brane w nim były pod uwagę następujące kryteria: siła intelektualna uczelni, baza dydaktyczno-naukowa, umiędzynarodowienie szkoły oraz „przyjazne studiowanie”. Najwięcej punktów Uniwersytet Gdański uzyskał w tej ostatniej kategorii, w której oceniano m.in. ofertę kształcenia, programów europejskich i ogólnopolskich oferowanych studentom, ofertę praktyk oraz staży studenckich. Aż 30 punktów Uniwersytet Gdański uzyskał w kryterium siła intelektualna uczelni. Łącznie UG otrzymał 92,18 pkt na 100 możliwych. Ranking przeprowadziło Akademickie Centrum Informacyjne z Poznania.



wiek, który chce mieć rodzinę, dom. Gdy polski badacz wyjeżdża na stypendium za granicę, nikt się nie zastanawia, czy ma rodzinę i czy wyjazd będzie dla niego trudny. Naukowcom w Polsce czasem się zarzuca, że piszą prace na tematy modne albo specjalizują się w jakiejś nowej dziedzinie. Nie rozumiem tego. Właśnie naukowcy powinni się zajmować tym, co potrzebne, interesujące, nowe. Martwi mnie dążenie niektórych środowisk do obniżania wymogów, na przykład związanych z otrzymaniem habilitacji. Denerwuje propozycja jej likwidacji. Naukowiec powinien przecież robić wszystko, by jakoś uprawianej przez niego dziedziny była jak najwyższa.

Był Pan wielkim orędownikiem systemu bolońskiego na początku swojej kadencji. Czy ten system zdał egzamin?

Rzeczywiście myślałem, że to idealne rozwiązanie. Dostęp do studiów miał być znacznie rozszerzony. Licencjat miał być, powiedzmy sobie, dla każdego, ale kontynuować naukę na studiach magisterskich mieli tylko najzdolniejsi. To założenie nie do końca zostało zrealizowane. Studenci nieco słabsi również ubiegają się o dyplom magistra, chociaż przychodzi im to z móżdżem. Często powstają bardzo słabe prace magisterskie.

Urząd rektora jest trudnym wyzwaniem...

Bardzo lubiłem pracę na tym stanowisku. Mogę ją porównać do gry, ale w jak najlepszym tego słowa znaczeniu, bo całe życie jest przecież grą. Jako rektor podejmowałem często ryzykowne decyzje. Zawsze były one poparte danymi przygotowanymi przez ekspertów, zawsze były w najwyższym stopniu racjonalne. Jednak to ja je podejmowałem i ja ponosiłem ryzyko niepowodzenia. Gdy coś idzie nie tak, to nikogo nie interesują eksperci, tylko decydent.

Piastując ten urząd, trzeba się liczyć z tym, że w trudnych chwilach będzie się samotnym, często w najtrudniejszych momentach.

W Pana kadencji ich nie brakowało...

Były cztery naprawdę trudne dla mnie chwile. Po pierwsze – roztrząsana przez gazety sprawa z rekrutacją i kwestią ujawnienia listy studentów prawa. Potem sprawa lustracji i znów roztrząsana przez gazety informacja o mojej rzekomej współpracy ze służbami specjalnymi. W pierwszej sprawie boli mnie to, że ktoś dostał nagrodę dziennikarską za ujawnienie niby sensacyjnej informacji. Gdy jednak my udowodniliśmy, że nie doszło do nieprawidłowości i opublikowaliśmy listę studentów, którzy dostali się na studia prawnicze, w gazetach nie pojawiła się na ten temat nawet wzmianka. W drugiej sprawie boli to, że oskarżono mnie o coś,

czego nie zrobiłem. To była sensacyjna informacja, która poszła w świat. Tak została zapamiętana. Nikogo nie interesuje, że przed sądem dalej toczą się sprawy. Trzecia trudna chwila nastąpiła 18 grudnia 2005 roku. Tego dnia okazało się, że na skutek niewłaściwego zapisu w dokumentach musimy zapłacić za budowę obiektu o 60 milionów złotych więcej niż zaplanowaliśmy. Jestem emocjonalny, ale nigdy nie wpadłem w większą furję niż wtedy. Na szczęście znaleźliśmy pieniądze i wszystko skończyło się dobrze. Czwarta trudna chwila to dzień, w którym o mało nie złożyłem rezygnacji ze stanowiska rektora. Zależało mi, by rozdzielić Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii. To wspaniałe jednostki, które powinny działać oddzielnie. Senat zdecydował inaczej. Uznałem, że w takich okolicznościach moja dalsza praca jako rektora jest bez sensu.

Ale Pan został.

Akurat przegrało PiS. Wielu by pomyślało, że byłem związany z partią i że odchodzę, bo może nie będę miał wsparcia partyjnego. Oczywiście taki sposób myślenia byłby absurdem, ale prawdopodobnie tak by myślano. Nie mogłem sobie na to pozwolić.

Nie mogę odmówić sobie porównania Senatu z moim szesnastoletnim kotem Radamesem. To mądry kot, ale czasem racjonalne twierdzenia do niego nie docierają. Kot idzie własnymi ścieżkami i już. Jest wspaniały, ale o czwartej rano, gdy kładzie mi się na nogi, czuję, jakbym miał kajdany. Kot waży 14 kilogramów. Proszę sobie wyobrazić coś takiego na nogach. I czasem niektóre decyzje Senatu odczuwam podobnie. Miałem wspaniałych współpracowników. Dużo pracowałem i od innych dużo wymagałem. Nie dziwi mnie, że są osoby, którym to czy tamto się nie podoba. Wręcz ogólna aprobata oznaczałaby, że praca stoi w miejscu, nic się nie dzieje, wszystko się wszystkim podoba. To byłoby złe podsumowanie moich kadencji. Dyskusja i odmiennosc zdań są kreatywne.

Wybrano Pana dziekanem Wydziału Filologicznego. Czy to stanowisko jest zgodne z Pana planami?

Właściwie chciałem się zająć swoją profesurą, myślałem też o dłuższym urlopie. Wybrano mnie jednak na dziekana i cieszę się. Będę mógł skupić się na sprawach bardziej bezpośrednio dotyczących poszczególnych ludzi.

Wielu ludzi nauki interesuje polityka. Pan myślał o tej drodze?

Nie. Nie interesuje mnie styl uprawiania polityki w naszym kraju. Retoryka polityków jest żenująca. Nie widzę dla siebie miejsca wśród nich.

Dziękuję za rozmowę.



Fot. Jacek Rembowski



*Już od października
2008 roku pracownicy
i studenci Wydziału Ekonomicznego
będą mogli korzystać z nowoczesnej
pracowni Thomson Reuters Data
Suite, z bezpłatnym dostępem
do programów i informacji
finansowych firmy*

Wiosną 2007 roku w Instytucie Handlu Zagranicznego pojawiło się dwoje absolwentów, moich seminarzystów, a jednocześnie pracowników firmy Reuters (od 18 kwietnia 2008 roku, po fuzji, Thomson Reuters) w Gdyni. Przedstawili ideę otwarcia na Wydziale Ekonomicznym specjalistycznego laboratorium, wykorzystującego najnowocześniejsze produkty systemu informacyjnego Reutersa, które byłoby doskonałym, innowacyjnym wsparciem kształcenia studentów. Z entuzjazmem przyjąłem tę propozycję, choć wtedy jeszcze nikt z nas nie zdawał sobie sprawy z tego, jak duże to będzie przedsięwzięcie.

Po kilkunastu miesiącach dyskusji i przygotowań, podpisaniu umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Gdańskim a Thomson Reuters, a także przy wsparciu, przede wszystkim władz Gdańska i Sopotu, został zrealizowany unikatowy w skali Europy Środkowowschodniej projekt.

Już od października 2008 roku pracownicy i studenci Wydziału Ekonomicznego będą mogli korzystać z nowoczesnej pracowni Thomson Reuters Data Suite, z bezpłatnym dostępem do programów i informacji finansowych firmy. Dzięki temu nasz uniwersytet dołączyła do elitarnego grona tak prestiżowych uczelni jak London Business School (Wielka Brytania), HEC (Francja), European Business School (Niemcy), Instituto de Empresa (Hiszpania), Universitaet St. Gallen (Szwajcaria), INSEAD (Francja), Bocconi (Włochy), IMD (Szwajcaria), American University in Dubai (Zjednoczone Emiraty Arabskie), które współpracują w zakresie kształcenia studentów z Thomson Reuters. Jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce i jedyny w Europie Środkowowschodniej, a trzeci w Europie (dwa pozostałe zrealizowano w Wielkiej Brytanii), będący unikatowym wyróżnikiem Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego.

Thomson Reuters jest największą agencją informacyjną na świecie i jednym z głównych światowych dostawców



Fot. Monika Domachowska

Już od października 2008 roku będzie można korzystać z nowoczesnej pracowni Thomson Reuters Data Suite

REUTERS

na Wydziale Ekonomicznym UG

informacji dla kadry zarządzającej, m.in. z branży finansowej, prawnej, podatków i księgowości, choć ogólnie bardziej znana jest jako agencja prasowa. Centrala firmy znajduje się w Nowym Jorku, a główne biura w Londynie oraz Egan (Minnesota). Zatrudnia ponad 50 tys. pracowników w 93 krajach. Trójmiejski oddział firmy powstał w 2006 roku i jest jednym z głównych światowych centrów zarządzania danymi i informacją z zakresu finansów i ekonomii. Zatrudnia obecnie w Gdyni i Gdańsku 400 pracowników, a zamierza tę liczbę znacząco zwiększyć. Trójmiasto wygrało rywalizację z dwoma innymi miastami – Bratysławą i Budapesztem, m.in. ze względu – jak podkreśla **Jarosław Czarzasty**, dyrektor trójmiejskiego oddziału – na kadry z wszechstronnymi umiejętnościami językowymi, duży zasób kandydatów

z wykształceniem o kierunkach finansowo-ekonomicznych, a także atrakcyjność lokalizacji dla potencjalnych pracowników z innych części Polski i zagranicy. Ponad 60 proc. pracowników jest absolwentami trójmiejskich uczelni. Najwięcej, bo 40 proc. to absolwenci Uniwersytetu Gdańskiego; 25 proc. to absolwenci Wydziału Ekonomicznego i Zarządzania, a 15 proc. innych wydziałów.

Inicjatywa realizacji tego projektu na uczelni w Trójmieście wyszła od Reutersa, natomiast nasi fantastyczni absolwenci dopilnowali, żeby było to na naszym wydziale. Inicjator przedsięwzięcia, **Matthew Brookwell**, z pewnością wziął też pod uwagę to, że zapewnimy im bardzo dobrze wykształconą kadrę i dalszy dostęp do wykwalifikowanych kandydatów do pracy. O wielu

naszych studentach mogą powiedzieć, że są znakomici. Dowodem na to jest nie tylko fakt, że uzyskują bardzo dobre wyniki w nauce, ale i bardzo aktywnie działają w kołach naukowych, wydają studenckie zeszyty naukowe „Nasze Studia”, uzyskują nagrody za prace magisterskie w ogólnopolskich konkursach, stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Do uruchomienia pracowni przyczynił się też fakt, że Wydział Ekonomiczny jest najbardziej międzynarodowym wydziałem UG. Mamy od wielu lat największą wymianę studencką w ramach programu Socrates-Erasmus/LPP Erasmus.

Uroczysta inauguracja pracowni odbyła się 28 maja 2008 roku, a przecięcia wstęgi dokonali **prof. dr hab. Jerzy Bieliński**, prorektor ds. rozwoju i finansów, oraz **David Rojko**, dyrektor generalny Thomson Reuters na Polskę, Czechy i Węgry. Towarzyszyła jej międzynarodowa konferencja nt. „Atrakcyjność inwestycyjna Metropolii Gdańskiej”, pod patronatem prezydentów Gdańska i Sopotu. Konferencja, zorganizowana wspólnie przez Instytut Handlu Zagranicznego oraz Thomson Reuters, na której atrakcyjność inwe-

stycyjną swoich miast prezentowali zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki gospodarczej **Marcin Szpak** oraz wiceprezydent Sopotu **Paweł Orłowski**, jest doskonałym przykładem współpracy uczelni i sektora biznesu (w konferencji uczestniczyli również inwestorzy krajowi i zagraniczni) oraz władz samorządowych. Jej celem było promowanie rozwoju Metropolii Gdańskiej poprzez gospodarkę opartą na wiedzy.

Inauguracja pracowni łączy się z uruchomieniem od 1 października 2008 roku na Wydziale Ekonomicznym UG drugiego (obok ekonomii) kierunku studiów – międzynarodowe stosunki gospodarcze (studia stacjonarne i nie-stacjonarne licencjackie i magisterskie). Ten unikatowy kierunek prowadzi tylko siedem uczelni wyższych w Polsce – Szkoła Główna Handlowa, Uniwersytet Łódzki, uniwersytety ekonomiczne we Wrocławiu i Krakowie oraz akademie ekonomiczne w Katowicach i Poznaniu, które uzyskały indywidualną zgodę ministra nauki i szkolnictwa wyższego na jego uruchomienie. Uczelnie te ściśle współpracują w kreowaniu i realizacji programu studiów, tworząc wspólną platformę wymiany doświadczeń.

Ostatnie spotkanie odbyło się w Sopocie 6 czerwca 2008 roku, w ramach konferencji nt. „*Meeting Global Challenges*”, zorganizowanej przez Instytut Handlu Zagranicznego.

Wśród siedmiu specjalności na kierunku MSG są też te oferowane przez nasz instytut, tj. handel zagraniczny, finanse międzynarodowe i bankowość oraz marketing międzynarodowy/międzynarodowe strategie marketingowe. Ze specyfiki tych specjalności wynika, że wielu naszych absolwentów podejmuje pracę w przedsiębiorstwach międzynarodowych, o zasięgu globalnym. Nowością są pełne studia licencjackie i magisterskie w języku angielskim, na specjalności International Business.

Do programu studiów na kierunku MSG został wprowadzony obowiązkowy przedmiot bankowo-finansowy, realizowany właśnie w pracowni TRDS. Prowadzić go będzie 10 wykładowców wydziału, przeszkolonych w Thomson Reuters, którzy jednocześnie będą mieli w każdej chwili możliwość zasięgnięcia konsultacji czy pomocy działającego 24 godziny na dobę (na potrzeby, działających w różnych strefach czasowych, klientów firmy) tzw. helpdesk. Studenci ekonomii będą uczestniczyli w tych zajęciach, w ramach wykładów do wyboru.

W pracowni do użytku studentów są 22 stanowiska oraz jedno dla wykładowcy. Terminale (standardowe komputery) niezbędne do instalacji i podłączenia systemu posiadają dwa monitory (na jednym dostępne są dane, drugi służy do prezentacji i analiz), a sygnał jest przekazywany drogą internetową. Thomson Reuters bezpłatnie będzie dostarczać pakiety swoich produktów. Są to:

REUTERS 3000Xtra, pakiet informacji finansowych, dostarczający ponad 120 modeli analitycznych, umożliwiający dostęp do pełnej, zintegrowanej bazy danych (m.in. o spółkach giełdowych, papierach wartościowych itd.) oraz dający użytkownikom gotowe narzędzia do ich prezentacji, analizy i kalkulacji, a także możliwość przeniesienia danych na standardowy program Excel

REUTERS KNOWLEDGE, serwis dostarczający (zarówno w czasie rzeczywistym, jak i archiwalne) dane fundamentalne, raporty finansowe, a także prognozy wyników spółek z całego świata, jak i umożliwiający dostęp do 6 tys. branżowych periodyków i publikacji specjalistycznych; jest to wysublimowany produkt, oferowany przede wszyst-



Fot. Monika Domachowska

Uroczysta inauguracja pracowni odbyła się 28 maja 2008 roku, a wstęgę przecięli prof. Jerzy Bieliński, prorektor ds. rozwoju i finansów, oraz David Rojko, dyrektor generalny Thomson Reuters na Polskę, Czechy i Węgry

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Thomson Reuters...

kim bankom inwestycyjnym i firmom badającym rynek.

Studenci uczestniczący w tym programie po zdaniu egzaminów prowadzonych przez firmę otrzymają cenione na rynku pracy certyfikaty Thomson Reuters. Wspólny projekt pozwoli też na wykorzystanie nowych możliwości w prowadzeniu zajęć z takich przedmiotów jak bankowość inwestycyjna, analiza portfelowa, rynki akcji i obligacji, analiza finansowa, a wykształcenie studentów UG lepiej będzie odpowiadać potrzebom rynku pracy. Oznacza to także stworzenie unikatowych warunków do prowadzenia badań naukowych z dziedziny nauk ekonomicznych dla pracowników naukowych, gdyż pozwoli na oparcie badań na najlepszej i najszerzej bazie danych. Warto też dodać, że pracownicy firmy Thomson Reuters, w ramach umowy o współpracy, uczestniczą w zajęciach, na Wydziale Ekonomicznym, z tematyki rynków finansowych.

Niewątpliwie przygotowanie nowocześnie wykształconych kadr przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności Trójmiasta jako miejsca nowych inwestycji, zarówno dla inwestorów krajowych, jak i zagranicznych. Przykładem z ostatniej chwili, świadczącym o atrakcyjności Metropolii Gdańskiej, jest decyzja prezesa Banku Współpracy Europejskiej **Mariusza Karpińskiego**, wcześniej wieloletniego prezesa mającego siedzibę w Gdańsku GE Money Banku, absolwenta sopockiego handlu zagranicznego, o przeniesieniu centrali BWE do Gdańska. W walce o siedzibę banku rywalizowało kilka miast, a jednym z argumentów za wyborem Gdańska były wyszkolone kadry, gdyż w ciągu kilku lat BWE zamierza zatrudnić 2 tys. osób. Pojawia się więc dla naszych absolwentów kolejne nowe miejsce pracy.

Zatem kandydaci na studia licencjackie i absolwenci, zapraszamy na ciekawe studia na Wydziale Ekonomicznym UG. Nie musicie wyjeżdżać do Wielkiej Brytanii, żeby mieć to co tam – zostańcie w Sopocie.

prof. zw. dr hab. **Danuta Marciniak-Neider**
dyrektor Instytutu
Handlu Zagranicznego

STRATEGIA zwana six sigma

*Black belts opisują
i optymalizują procesy
o szczególnym znaczeniu dla
poprawy jakości, decydują
o przedmiocie projektów
doskonalenia i realizują te projekty,
przyczyniając się do ograniczenia
liczby nieprawidłowości
we wszystkich procesach
produkcyjnych i usługowych*

Student wysokiej jakości to student o wysokiej kulturze bycia i o wiedzy wysokiej jakości. Nauka i wdrażanie strategii 6 sigma takiej wiedzy wymaga i taką postawę niewątpliwie kształtuje. Doskonalenie jest procesem, który nigdy się nie kończy, a poziom 6 sigma to poważne wyzwanie. Dlatego na Wydziale Zarządzania warto zainteresować się nową specjalnością – zarządzanie jakością i środowiskiem, w której problematyka 6 sigma zajmuje bardzo istotne miejsce.

Jakość kojarzy się z czymś pozytywnym, pożądanym, dobrym i doskonałym. Jednak uzyskiwanie doskonałego poziomu jakości wymaga wiele wysiłku i zaangażowania zarówno od zarządzających daną organizacją, jak i od wszystkich jej pracowników.

Wysiłek się opłaca, ponieważ dzięki zaangażowaniu uzyskuje się wyższą efektywność organizacji, większą skuteczność realizowanych w niej procesów oraz redukcję niezgodności, które jak wiadomo, nie tylko psują wizerunek firmy, ale także narażają ją na straty. Dobra jakość, zgodna z wymaganiami klienta, rynku, to także dobre wyniki finansowe. Szczególnym tego potwierdzeniem jest jakość rozumiana nie tylko jako wartość dla klienta, ale także jako wartość dla firmy. Taka definicja jakości obowiązuje przy wdrażaniu strategii zwanej six sigma (6 sigma). Mówiąc dokładniej – jakość six sigma to tzw.

DPMO (defects per milion opportunities), ustalone na poziomie trzech, czterech błędów na milion możliwości pojawienia się.

Jednak w 6 sigma nie wady są najważniejsze, ale procesy, które sprzyjają ich powstawaniu lub nie. Jeżeli produkt, usługa reprezentuje poziom jakości 6 sigma, prawdopodobieństwo, że spełni wymagania klienta, wynosi 99,99966 proc.

Poniżej 3 sigma firmy zazwyczaj nie są w stanie przetrwać na konkurencyjnym rynku. Jaka jest zatem różnica pomiędzy poszczególnymi poziomami sigma?

Można się tu posłużyć prostym przykładem. Jeśli dywan o powierzchni 140 metrów kwadratowych wyczyszcimy z dokładnością do 3 sigma (poziom jakości w typowej, przeciętnej firmie zawiera się między 3,5-4 sigma), to niedokładnie wyczyszczona powierzchnia dywanu zajmie około 1/3 metra kwadratowego, a to oznacza bardzo pokąsną i rzucającą się w oczy brudną plamę. Na tym samym dywanie wyczyszczonym z dokładnością 6 sigma zabrudzenie jest praktycznie niewidoczne – ma wielkość łebka od szpilki.

Wróćmy do realiów biznesowych. Jak piszą Mikel Harry oraz Richard Schroeder w swojej słynnej książce pt. „Six sigma – wykorzystanie programu jakości do poprawy wyników finansowych”, jest to strategia, która nie tylko ożywia przedsiębiorstwo, ale i pozwala mu wyprzedzić konkurencję pod względem udziału w rynku i rentowności. To dlatego 6 sigma przyjęła się we wszystkich sektorach gospodarki i w różnych przedsiębiorstwach, np. Allied Signal, Sony, Honda, Texas Instruments, Polaroid, General Electric. Jack Welch, naczelny dyrektor GE, o 6 sigma mówi jako o najważniejszym przedsięwzięciu w historii rozwoju firmy. Nic dziwnego, skoro korzyści finansowe uzyskane dzięki wdrożeniu tej strategii osiągnęły tu wartość ponad 600 mln dolarów. Okazuje się bowiem, iż wzrost poziomu jakości o 1 sigma powoduje zwiększenie

zysku o około 10 proc. Warto dodać, że po 6 sigma, z sukcesem, sięgają także przedsiębiorstwa polskie.

Krok po kroku

Etapy wprowadzania koncepcji 6 sigma są w zasadzie podobne do wprowadzania znanych już powszechnie systemów zarządzania jakością (np. wg ISO 9001) i rozpoczynają się od uświadomienia potrzeby zmiany i korzyści z niej płynących. Następnie rozpoznaje się obszary wymagające poprawy i kluczowe problemy w ramach obszarów. Na podstawie ich analizy tworzy się plan wdrażania udoskonalenia, następnie cele długo- i krótkoterminowe. Wtedy wprowadzane są zmiany, poprzez konkretne projekty, realizowane pod kierunkiem odpowiedzialnych za nie osób. Realizacja projektów jest na bieżąco monitorowana, a ich wprowadzanie pozwala na wkomponowanie trwałych, pozytywnych zmian. Jak wspomniano, należy także zadbać o właściwie przygotowaną i umotywowaną kadrę – osoby wyznaczone do prowadzenia i nadzorowania projektów 6 sigma. W języku 6 sigma nazywa się ich, w zależności od stopnia wiedzy, umiejętności i zaangażowania – *yellow belts*, *green belts*, *black belts* oraz *master black belts* (na wzór pasów uzyskiwanych w sztukach walki). Muszą być gruntownie przeszkoleni w zakresie strategii 6 sigma, statystyki i technik rozwiązywania problemów. Innymi słowy – stanowią kadrę o bardzo wysokim poziomie jakości.

Kim jest black belt i jak nim zostać?

Black belts to osoby odpowiedzialne za większość działań związanych z wdrażaniem 6 sigma. To oni popularyzują strategię w całej firmie. Opisują i optymalizują procesy o szczególnym

znaczeniu dla poprawy jakości, decydują o przedmiocie projektów doskonalenia i realizują te projekty, przyczyniając się do ograniczenia liczby nieprawidłowości we wszystkich procesach produkcyjnych, usługowych i w samych wyrobach. Ich praca jest najważniejszym przyczynkiem późniejszych oszczędności. Z każdego projektu realizowanego pod kierownictwem *black belta* można spodziewać się dochodu w wysokości ok. 200 tys. dolarów, a nawet więcej. W miarę nabytego doświadczenia *black belt* może wykonywać kilka projektów naraz.

Szkolenia na stanowiska *black belt* są podzielone na cztery fazy i trwają cztery miesiące. Na każdą z faz przeznacza się tydzień intensywnego szkolenia grupowego, po czym uczestnicy przez trzy tygodnie wykorzystują zdobytą wiedzę w praktyce. Cykl powtarza się czterokrotnie. Program szkoleń przebiega wg modelu: zaplanuj-trenuj-wykonaj-sprawdź. Przechodząc kolejne fazy szkolenia, przyszły *black belt* dowiaduje się, jak łączyć poszczególne narzędzia 6 sigma, jak ich używać do rozwiązywania problemów, w powiązaniu z konkretnymi procesami, usługami, wyrobami.

Studenci Wydziału Zarządzania – kandydaci na black belts

W roku akademickim 2007/2008, w ramach wykładu do wyboru pt. *Six sigma*, realizowanego w Zakładzie Zarządzania Jakością i Środowiskiem – Katedry Ekonomiki Przedsiębiorstw Wydziału Zarządzania, został zorganizowany konkurs mający na celu wyłonienie najlepszego kandydata na szkolenie *six sigma black belt*. Konkurs został przeprowadzony pod patronatem Polish Six Sigma Academy z Gdańska, fundatora nagrody głównej, jaką była możliwość

uczestniczenia w 200-godzinnym szkoleniu – wartości 16 tys. zł, prowadzonym przez wspomnianą instytucję.

Konkurs był wieloetapowy. Studenci gromadzili punkty za poszczególne osiągnięcia. W pierwszym etapie liczyła się punktacja uzyskana na podstawie oceny z przedmiotu zarządzanie jakością (60 godzin zajęć), dopuszczająca do dalszej części rywalizacji. W kolejnym etapie wyłonieni uczestnicy przystąpili do testu sprawdzającego ich wiedzę na temat 6 sigma. Etap rozstrzygający, czyli finał konkursu odbył się 28 marca br., w tzw. Dniu Six Sigma. Wówczas po wysłuchaniu wykładów specjalistów i praktyków z uprawnieniami *master black belt* i *black belt* (Władysława Popławskiego – właściciela Polish Six Sigma Academy oraz Stanisława Wołyńca z Alstom Power) ośmiu studentów przystąpiło do prezentacji wybranych przez siebie zagadnień dotyczących problematyki jakości. Następnie każdy z nich musiał przekonać jury konkursowe, że jest odpowiednim kandydatem na szkolenie, będące przedmiotem rywalizacji. Po interesujących wystąpieniach studentów, którym niewątpliwie towarzyszyła prawdziwa atmosfera walki, jury, na podstawie uzyskanych punktów, wyłoniło zwycięzcę oraz laureatów. Nagrodę główną zdobyła studentka III roku, kierunku zarządzanie, specjalność marketing – **Dorota Jasińska**. II miejsce uzyskała studentka III roku kierunku zarządzanie, na specjalności menedżer – **Aleksandra Jackowska**, natomiast miejsce III zajął student III roku kierunku zarządzanie, na specjalności ekonomika przedsiębiorstw, **Krzysztof Patron**.

Zwycięzczyń konkursu już w maju odbywa pierwszą fazę szkolenia. Następne odbędą się w czerwcu, lipcu oraz sierpniu.

Wartość takich szkoleń jest bezdyskusyjna. Otrzymuje się bowiem szansę zgłębienia wiedzy i zdobycia nowych, ważnych na rynku pracy umiejętności. Zyskuje się ważny certyfikat, który otwiera drzwi do dobrych firm. Ale nie tylko. Szkolenie i obszar, którego dotyczy, uczy dyscypliny, odpowiedzialności, przygotowuje do pracy w zespole, poszerza horyzonty i, co ważne dla młodych ludzi – rodzi nowe kontakty i przyjaźnie, czasami na całe życie. Na pewno są to relacje wysokiej jakości.

Prof. UG dr hab. Małgorzata Wiśniewska

Wydział Zarządzania, Katedra

Ekonomiki Przedsiębiorstw,

Zakład Zarządzania

Jakością i Środowiskiem



Fot. Archiwum

Uczestnicy konkursu Six sigma. W centrum – zdobywczyni nagrody głównej, Dorota Jasińska

Przewidywania klimatyczne, niezależnie od tego jaki przyjmie się scenariusz emisji gazów cieplarnianych, mówią o kontynuacji ocieplenia. Jeżeli ograniczymy emisję dwutlenku węgla, to temperatura w skali globalnej będzie wzrastać mniej więcej do roku 2050 i później ustabilizuje się. Natomiast jeśli nie przeprowadzimy żadnej redukcji, to temperatura może wzrosnąć nawet o 6,5 °C

BĘDZIE CIEPŁO

niestety, coraz cieplej

Z prof. Mirosławem Miętusem, kierownikiem Katedry Meteorologii i Klimatologii Instytutu Geografii UG, który otrzymał certyfikat za przyczynienie się do uzyskania Pokojowej Nagrody Nobla przez Międzynarodowy Panel Ekspertów ds. Zmiany Klimatu, rozmawia Monika Domachowska

Dotychczas opracowano cztery raporty na temat zmiany klimatu. Jaka była idea ich powstania?

Międzynarodowy Panel Ekspertów ds. Zmiany Klimatu (IPCC) został powołany 20 lat temu w Genewie przez dwie wyspecjalizowane agendy ONZ. Jego podstawowym celem miało być dokonanie syntezy istniejącej wiedzy na temat zmienności klimatu. Tezy dotyczące ocieplenia czy ochłodzenia pojawiły się już wiele lat wcześniej. Hipoteza ocieplenia liczy ponad sto kilkadziesiąt lat. W latach osiemdziesiątych była podnoszona przez wielu naukowców, a jako jej konsekwencje podawano problemy wyżywieniowe – kwestię globalnego głodu. Podstawą pierwszego raportu IPCC była konkluzja, że to człowiek jest odpowiedzialny za współczesne ocieplenie, bowiem przez swoją działalność przemysłową emituje do atmosfery ogromną ilość związków, powodujących zaburzenie bilansu energetycznego systemu klimatycznego Ziemi. W systemie klimatycznym bardzo istotne jest to, aby bilans energii, która dociera do planety i opuszcza system klimatyczny, w skali rocznej wynosił zero. Jeżeli jest dodatni albo ujemny, to występuje proces akumulacji lub dysypacji energii. Gdyby był ujemny, to w konsekwencji następowałoby globalne ochłodzenie, natomiast gdy jest dodatni – ocieplenie.

Wyjaśnienie zjawiska określono efektem cieplarnianym. Jest to porównanie, przez pewne uproszczenie, atmosfery ziemskiej do atmosfery panującej w szklarni. W szklarni głównym gazem powodującym ocieplenie jest para wodna, ale w szklarni występują też jej ścianki, które uniemożliwiają uciekanie energii poza nią, w związku z czym powietrze staje się coraz cieplejsze. W systemie klimatycznym Ziemi stworzyliśmy coś na wzór owej ścianki. Jest nią warstwa gazów cieplarnianych. Uniemożliwia ona

wypromieniowanie poza atmosferę ziemską długofalowego promieniowania zwrotnego, co powoduje stały systematyczny wzrost temperatury. Uznano, że zjawisko to jest związane z działalnością ludzką, bowiem człowiek w okresie rozwoju przemysłowego spala coraz więcej węgla i jego pochodnych i emituje coraz więcej dwutlenku węgla oraz innych gazów.

Z jakim odbiorem spotkał się pierwszy raport?

Wywołał burzę; miał zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników. Podnoszono, że dane dotyczą tylko części kuli ziemskiej, a w seriach pomiarowych jest wiele błędów. Atak przeciwników był bardzo celny i zmusił środowisko naukowe do ponownego zajęcia się danymi, zwłaszcza tymi wieloletnimi. Innymi

słowy, klimatolodzy zostali zmuszeni do usunięcia wielu usterek występujących w danych. W wyniku tych działań przy trzecim opracowaniu już w zasadzie nie słyszano, żeby ktokolwiek kwestionował jakość wykorzystanych informacji. Analizy w 2. i 3. raporcie dotyczące wieloletniej zmienności temperatury bazują na okresie od 1861 roku do momentu publikacji. Serię badań do 4. raportu udało się wydłużyć o 10 lat w przeszłość – do 1851 roku. Niby to niedużo, ale zawsze coś. Ilość informacji pojawiających się wraz z upływem czasu jest coraz większa i raporty IPCC stają się coraz grubsze.

Nad ostatnim raportem pracowało kilkuset naukowców. Czy podobnie liczna grupa tworzyła także poprzednie części?



Fot. Monika Domachowska

Pewna grupa ludzi pracowała przy wszystkich raportach, w znacznej części jednak skład zespołu podlegał zmianom. Zasady rekrutacji autorów są klarowne, a ich podstawą jest wysoka ocena dorobku naukowego. Jest to dość liczny zespół, podzielony na trzy grupy robocze. Ja brałem udział w pracach pierwszej grupy, która zajmuje się podstawami naukowymi zmian klimatu. Druga pracuje nad wpływem zmian klimatu na elementy środowiska naturalnego, takie jak zasoby wodne, lasy, rolnictwo. Trzecia – nad problemami ekonomicznymi, technologicznymi, wpływem zmian klimatu bezpośrednio na społeczeństwo. Wśród autorów są ludzie z różnych krajów, ale dominują naukowcy publikujący w języku angielskim. Najmniej jest reprezentantów regionów już szczególnie dotkniętych zmianą klimatu – np. z Kiribati, Bangladeszu czy centralnej Afryki. Ich wiedza o sytuacjach obecnie występujących byłaby bardzo przydatna, ale niestety, z pozyskaniem ich są największe trudności.

Wspólnie z naukowcami z IPCC Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał Al Gore. Jaki jest jego udział w całym przedsięwzięciu?

Al Gore nie ma żadnego udziału w pracach IPCC. Nie dostał nagrody za udział w pracach panelu, tylko za popularyzację wiedzy, zresztą IPCC również otrzymał nagrodę za wymiar społeczny, a nie naukowy raportu. Zgodnie z wolą Alfreda Nobla, zachowuje się ścisły podział na dyscypliny, w których można przyznać nagrodę. Klimatologia do nich nie należy. Pokojowa Nagroda Nobla została przyznana między innymi za popularyzację wiedzy, kształtowanie świadomości i zwrócenie uwagi na zagrożenie związane z procesem globalnego ocieplenia. Al Gore potrafił to medialnie wykorzystać.

Jaki obraz zmian klimatycznych wyłania się z ostatniego raportu?

Przede wszystkim potwierdzenie utrzymywania się ocieplenia, które jest nawet nieco silniejsze niż podawano w 3. raporcie. Ocieplenie jest wyraźnie obserwowane w troposferze. Jednocześnie w stratosferze, czyli warstwie zalegającej nad troposferą, pojawia się ochłodzenie. Występuje ono dlatego, że ubywa ozonu stratosferycznego, co sprawia, że promieniowanie, które było tam pochłanianie, dociera obecnie do troposfery, przyczyniając się w pewnym stopniu do jej ocieplenia.

Mamy też inne symptomy zmian termicznych – zmniejszenie zasięgu lodów morskich, topnienie lodowców, zmniejszenie maksymalnego zasięgu pokrywy

śnieżnej na półkuli północnej. Zmiany są dramatyczne; w ciągu ostatnich 40 lat zasięg lodów morskich na półkuli północnej stopniał o około 20 procent. Znacznie zmniejszyła się grubość lodów pokrywających Grenlandię. Wiemy też, że wzrasta poziom morza, i to w sposób bardzo istotny. Na podstawie tradycyjnych pomiarów, które mają ponaddwustuletnią historię, tempo to szacujemy na $\pm 1,8$ mm/rok. Z pomiarów satelitarnych zmian poziomu morza, prowadzonych od mniej więcej 10 lat, wynika, że tempo to jest jeszcze wyższe – blisko trzy milimetry rocznie.

Średnia temperatura powietrza wzrasta o blisko $0,7$ °C w ciągu stu kilkudziesięciu lat. To jest bardzo dużo. Podam tu na przykład, że średnia temperatura na naszym Wybrzeżu zimą wynosi 0 °C. Wzrost rzędu jednego stopnia może spowodować, że śnieg będzie tutaj rzadkością. Zmiany temperatury w ciągu doby nawet rzędu 5 °C nie odczuwamy, ale jeden stopień w skali średniej rocznej to jest bardzo dużo.

Natomiast w przypadku opadów obraz nie jest już tak klarowny. Widzimy zmianę rozkładu wysokości opadów na kuli ziemskiej. Regiony, które miały niewiele opadów, np. kraje z basenu Morza Śródziemnego, mają ich jeszcze mniej. W innych miejscach natomiast zaczyna padać więcej. Według teorii globalnego ocieplenia, liczne procesy będą miały dość gwałtowny przebieg. W wielu miejscach zwiększy się częstość występowania opadów silnych. Innymi słowy – będą kilkutygodniowe okresy bezopadowe, a następnie dwa-trzy dni deszczowe, w trakcie których odnotuje się opady znacznie przewyższające normy. Europa Środkowa jest właśnie obszarem, gdzie zmiany stosunków pluwialnych mogą wyglądać w ten sposób.

W przypadku wiatru to, co obserwujemy, wynika ze zmian cyrkulacji. Układy telekoneksji, które istnieją w atmosferze, stają się silniejsze. Jednym z nich jest układ oscylacji północnego Atlantyku, związany z występowaniem niżu islandzkiego i wyżu azorskiego. Taki rozkład ciśnienia zapewnia napływ zachodnich mas powietrza nad kontynent europejski, odpowiada za łagodne zimy w tym rejonie. Ten układ staje się silniejszy. Mamy częstszy spływ mas powietrza zachodniego. Konsekwencją są częstsze i silniejsze sztormy jesiennie-zimowe. Natomiast jeśli chodzi o huragany – ludzie skupiają się głównie na nich, bo niosą większe niebezpieczeństwo – to ich liczba się nie zmienia, ale częściej występują te zaliczane do piątej kategorii, czyli najsilniejsze. I ta zmiana jest istotna.

Czego możemy się spodziewać w efekcie tych zjawisk?

Przewidywania klimatyczne, niezależnie od tego jaki przyjmie się scenariusz emisji, mówią o kontynuacji ocieplenia. Jeżeli ograniczymy emisję dwutlenku węgla, to temperatura w skali globalnej będzie wzrastać mniej więcej do roku 2050 i później ustabilizuje się. Natomiast jeśli nie przeprowadzimy żadnej redukcji, to temperatura może wzrosnąć nawet o $6,5$ °C. Średnia roczna temperatura powietrza w Polsce wynosi $8,5$ °C – gdyby wzrosła o sześć stopni, to mielibyśmy $14,5$ °C, co jest bardzo wysoką temperaturą. Wzrost temperatur oznacza stopnienie większości lodów do końca XXI wieku. W rezultacie – podniesienie poziomu mórz i zalanie obszarów nisko położonych. A trzeba pamiętać, że w tak zwanej strefie brzegowej (czyli w odległości około 150 km od brzegu morza) mieszka około 60 procent populacji. Możemy się spodziewać migracji klimatycznej. Już dzisiaj mamy jej przykłady – głównie z małych wysp położonych na Pacyfiku. W raporcie IPCC poważnie rozważa się te konsekwencje. Bogatsza część świata, głównie z półkuli północnej, stanie przed problemem napływu emigrantów klimatycznych. Za tym wszystkim następują zmiany biologiczne – najprawdopodobniej wiele gatunków zwierząt wyginie, część wyemigruje na północ. Nie mówiąc już o zmianach dotyczących sytuacji epidemiologicznej – pojawiają się choroby, które do tej pory z przyczyn klimatycznych w danych rejonach nie występowały.

Czy całkowitą winę za ten stan rzeczy ponosimy my – ludzie?

IPCC podkreśla, że to najprawdopodobniej człowiek jest odpowiedzialny za zmiany. Pewność jest określana na poziomie 90 procent. Są tacy, którzy twierdzą, że nastąpiły one na skutek naturalnej zmienności klimatu, że już w przeszłości koncentracja dwutlenku węgla w atmosferze bywała wyższa i nic strasznego się nie stało. Tyle tylko że wtedy planeta prawdopodobnie nie była jeszcze zamieszkała przez ludzi i człowiek nie stawał przed takim problemem. Ponadto z badań geologicznych wiemy, że jeżeli nawet występowały zmiany klimatu, to ocieplenia zachodziły w stosunkowo długim okresie – od kilkuset do kilku tysięcy lat. A obecnie obserwujemy bardzo szybkie ocieplenie – ostatnie 150 lat i perspektywa na kolejne 100 jest bardzo pesymistyczna.

Dziękuję za rozmowę.

Zaczynaliśmy oceanografię z wizją wielkiej przygody, odkrywania i eksplorowania, poznawania i doznawania. Rzeczywistość jednak skrzeczała szaro. Mieliliśmy pretensje do wszystkich i powolutku gaś w nas płomień Wielkich Badaczy Wszechoceanu. Wreszcie zrozumieliśmy: kto, jeśli nie my, kiedy, jeśli nie teraz?

Szybkość, z jaką rozrosła się nasza małeńka prośba o zajęcia terenowe, wprawiła w osłupienie wszystkich, a najbardziej nas samych. Z wizją weekendowych praktyk w strefie brzegowej pomknęliśmy do doktora **Leszka Łęczyńskiego** z Zakładu Geologii Morza Instytutu Oceanografii. Na samym wstępie nasz plan został odrzucony: zamiast dwóch dni gdzieś na gdańsko-gdyńskich plażach – trzy dni w okolicach Słupska i Łeby! Kolejnym etapem było uzyskanie aprobaty kierownika zakładu, pani **prof. Haliny Piekarek-Jankowskiej**. I tutaj ponieśliśmy fiasko planowania: z trzech dni zrobiły się cztery, a trasa wydłużyła się o Szczecin i Świnoujście. Ostateczną formę nasz wyjazd uzyskał za sprawą **dr Małgorzaty Witak**, której sugestia Rugii, jako najciekawszego fragmentu wybrzeża południowego Bałtyku, podziałała na nas hipnotyzująco. Pozostało tylko otrzymać zgodę na wyjazd międzynarodowy, dostać dotację od dziekana **prof. Grzegorza Węgrzyna** i ruszamy!

Skład członków wyjazdu rozstrzygał się do ostatnich chwil. W końcu, 9 maja, w słoneczny piątkowy poranek pod Instytutem Oceanografii UG odmeldowali się: studenci III roku geologii morza, kilkoro wysłanników oceanografii fizycznej oraz uzbrojony w kamerę, aparat i okulary przeciwsłoneczne dowódca wyprawy – doktor Leszek Łęczyński.

Piątek, czyli piachu po pachy

Zaczęliśmy od Słowińskiego Parku Narodowego. Można by pomyśleć, że jest to fragment Polski ostatecznie strawiony przez masową turystykę, jednak wartość merytoryczna tego obszaru pozostaje bezdyskusyjna. Istniejący już od 41 lat, a od 31 – będący ogniwem sieci Światowych Rezerwatów Biosfery UNESCO, Słowiński Park zachwyił nas nieeuropejskimi widokami. Na obszarze wielkości 2/3 powierzchni Gdańska wszechobecnie panoszą się „pustynie” niczym z Afryki oraz ptactwo o różnorodności wprost z amazońskiej



Fot. Krzysztof Dębniak

WSZECHOCEANU

badacze nieprzypadkowi

dżungli. Owe „pustynie” to nic innego jak akumulacyjna działalność wiatru, którego moc może zmieniać położenie wydmy nawet o 10 metrów w ciągu roku. Na jedną z najwyższych piaskowych gór – Górę Łącką, której nazwa została zawłaszczona od nazwiska naszej koleżanki, wdrapaliśmy się z „lekką” zadyszką. 40 m n.p.m. roztaczał się widok na świat w pigułce. Na północ granat Bałtyku,

na południe szmaragd jeziora Łebsko, na zachód nieprzejezdna biel piasku, na wschód czerń śmiertelnie unieruchomionych drzew. Mimo najszczerzych chęci wszystkich tych elementów na jednym zdjęciu ująć się nie dało, jednak pierwsze fotografie powstały właśnie tutaj. Oczywiście nadworny fotograf (czyli ja) na żadnym nie zaistniał.

Wydmy Słowińskiego Parku Narodowego rozciągają się na mającej 35 kilometrów długości mierzei, oddzielającej jezioro Łebsko od morza. Ruszyliśmy ku morzu. Po lewej piach, po prawej piach – krótko mówiąc, piachu po pachy. Chmurki na niebie żadnej, drzew jak na lekarstwo, a przed nami parę kilometrów brzegiem Bałtyku. W trakcie skompletowaliśmy z wyrzuconych przez ludzi śmieci zestaw dla nowożeńców. W jego skład wchodziły: **wycieraczka przedpokojowa (prawie nowa), styropian – znakomity do ocieplenia mieszkania, para lekko scho-dzonych butów, dziesiątki reklamówek, idealnie imitujących pierze w poduszkach. Po prostu: człowiek potrafi.**

Po kilku godzinach podróży dotarliśmy do Kołobrzegu. Naukowy charakter wyjazdu został zaspokojony w tutejszym porcie, gdzie skrupulatnie przeanalizowaliśmy systemy umocnień brzegu w nim zastosowane.



Fot. Krzysztof Dębniak

Sobota – niekończące się piękno

W sobotni poranek na pierwszy ogień poszło Niechorze i tamtejsza latarnia morską. Mająca 45 metrów wysokości, rzucająca światło na 37 kilometrów w głąb Bałtyku ceglana budowla z uroczymi zielonymi okiennicami przywitała nas w remontowanym blasku. Nie ma jednak takiego miejsca, które nie otworzyłoby swych bram przed urokiem doktora Leszka. Szybkie zdjęcie pamiątkowe i ruszyliśmy na plażę.

W rejonie tym Bałtyk pokazuje swą niszczycielską moc. Człowiek prowadzi nierówną walkę, próbując obronić się przed jego potęgą. Najbardziej widocznym tego znakiem są masywne betonowe opaski brzegowe. Chronią one zbocze zwieńczone latarnią przed podmyciem i osunięciem. Same w sobie do architektonicznych cudów tego świata nie należą, jednak wzmożona działalność artystyczna tubylców pokrywa ich ściany prawdziwymi dziełami sztuki. Przy busach przywitały nas mieszkanki latarni, które ewidentnie wstały tego dnia lewą nogą. Ich wiek wykluczał bycie twórcami naściennych malowideł widzianych na plaży, jednak temperamentem przewyższały niejednego dwudziestolatka. Pozdrawiamy serdecznie!

Trzy kilometry dalej, w Rewalu, walkę z żywiołem człowiek jednoznacznie przegrał. Plaża tego czystego, zadbanego miasteczka budzi grozę. Pośrodku zapadniętego zbocza klifu sterczą schody prowadzące donikąd. Wszechobecne żółte tabliczki krzykliwie informują o niebezpieczeństwie dalszych obsunięć.

Jeszcze bardziej spektakularny popis własnej mocy morze sprezentowało niewielkiemu Trzęsaczowi. Chyba każdy w książce do geografii widział samotną ścianę kościoła stojącą na koronie klifu. Grzechem byłoby jej nie zobaczyć, skoro



Fot. Krzysztof Dębniak

i ona może niedługo przestać istnieć. Kościół, zbudowany na przełomie XIV i XV wieku, w momencie powstania znajdował się ponad dwa km od morskiego brzegu. Obecnie dosłownie 10 kroków od ruin wznoszona jest wielka, stalowa konstrukcja promenady. Może widok na ceglana ścianę będzie z niej lepszy, jednak urok tego miejsca zostanie na zawsze zmniejszony do folderowego minimum. Niezwykle sympatycznym miejscem Trzęsacza wydało się nam również muzeum na 15. południku (wyznaczającym czas środkowoeuropejski). Takie Greenwich w wydaniu polskim.

W drodze na Wolin zatrzymaliśmy się w Dziwnowie, gdzie z każdej z możliwych stron poobserwowaliśmy most zwodzony. Pomimo modlitw, próśb i błagań most się nie podniósł. Chwilę później dotarliśmy do Wisłki, będącej dla nas bramą do Wolińskiego Parku Narodowego. Park

ten, starszy od Słowińskiego o siedem lat, powstał w celu ochrony unikatowej flory i fauny oraz wyjątkowych form terenu. Ze względu na charakter wyjazdu zwierzątka i roślinki potraktowaliśmy po macoszemu.

Plan eksploracji wyspy Wolin zakładał przejście brzegiem 10-kilometrowego odcinka do Międzyzdrojów. Niby niewiele – 10 tys. metrów. Jednak bezchmurno-pustynne warunki (nie licząc oczywiście Bałtyku, dającego tego dnia znikome orzeźwienie) już na samym początku marszu dały się wszystkim we znaki. Wyjątkowości tego fragmentu naszego wybrzeża nadają głównie istniejące tam, najwyższe w Polsce, ciągle aktywne, strome klify. Jednak żeby je zobaczyć, trzeba do nich dojść... Cała trasa składała się z tego samego, monotonnego piękna. W końcu, po 3,5-godzinny spacerze wkroczyliśmy do Międzyzdrojów. Tutejsze moło widzieliśmy mgliście z odległości kilometrów, a ta część Promenady Gwiazd, która miała zaszczyt nas gościć, rzeczywiście widziała gwiazdy, ale jedynie na niebie.

W Świnoujściu schronisko młodzieżowe zagwarantowało nam zdumiewający regulamin. Jak się później okazało, z powodów jego nieteraźniejszości złamałiśmy prawie połowę zasad w nim obowiązujących. W pamięci majestatycznie piękna pozostaje jedynie latarnia.

Niedziela – satysfakcja bezcenna

Dzień trzeci był dniem wizytacji ziem (a ściślej wybrzeży) niemieckich. Na pierwszy ogień poszło gotyckie Stralsund. Wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO hanzeatycka starówka wyglądem i charakterem przypomina Gdańsk w wersji małomiasteczkowej. Niezwykłym miejscem tego ceglano-miasta jest Niemieckie Muzeum Morza. Zawarto w nim wszystko co morskie i mokre. Można się tu poczuć jak dzie-



Fot. Krzysztof Dębniak

DOKOŃCZENIE NA STR. 16

Wszechoceanu...

ko odkrywające nieznaną świat. Statki, łodzie podwodne, szkielety wielorybów, wypchane mniejsze i większe zwierzątka – zderzenie wszystkich tych doznań empirycznych z naszą wiedzą książkową było co najmniej drastyczne. Chociażby uczyć się o metrowym przyrodzeniu wieloryba, a zobaczyć je z bliska... Zachwyt osiągnął swoje kulminacyjne stadium przy największym z akwariów, gdzie bez troski pływały gigantyczne żółwie.

W końcu wjechaliśmy na Rugię. Trzecim parkiem narodowym, który odwiedził się nas gościć, został Nationalpark Jasmund. Niedopowiedzenia w konwersacjach polsko-niemieckich zaowocowały chwilowym błędem, jednak szybko wyszliśmy z owej opresji. Wyposażeni w młotki i łopaty ruszyliśmy na plażę. Doktor Witak miała stuprocentową rację, zachwycając się tą częścią bałtyckiego wybrzeża. Wissower Klinken – wielka kredowa skała, stanowiąca część biegnącego kilometrami biało-żółtego klifu, przyciągała nas jak magnes. Nie zabrakło sukcesów na polu odkrywco-badawczym. Jak dzieci w piaskownicy przebieraliśmy w kamieniach u podnóża zbocza, szukając w nich śladów odcisniętych prehistorycznych stworów. Efekty owych poszukiwań może nie miały oszałamiających rozmiarów (ot, połowa małego paznokcia), ale satysfakcja przy tym osiągnięta – bezcenna.

Najdalej położonym miejscem, do którego czas i siły pozwoliły nam dotrzeć, był przylądek Arkona. Ta ostatnia ostoja słowiańskiego pogaństwa (zniszczona przez Duńczyków w 1168 roku), obszar kultu czterogłowego boga wojny i urodzaju odsoniła przed nami swoje trzy najważniejsze miejsca: idylliczną wioskę Putgarten oraz stojące tuż za nią dwie latarnie morskie.

Poniedziałek – uwaga, atak Trójmiasto

Ostatni dzień podróży odbył się pod hasłem „Zacieśniamy kontakty z Uniwersytetem Szczecińskim”. Niczym japońscy turyści, obwieszani aparatami i kamerą, biegaliśmy po Wydziale Nauk o Morzu. Przyjęto nas niezwykle serdecznie, jednak specyficzność tej wizyty musiała zostać odebrana w kategorii: „ci dziwni ludzie z Trójmiasta”. Otrzymałszy suweniry, zapakowaliśmy się do czterokołowych wehikułów i pomknęliśmy w kierunku Wisły. Nasza „Nierealna Podróż” zmierziała ku końcowi. Teraz wiemy, że tylko my i właśnie teraz.

Krzysztof Dębniak
nadworny pisarz i fotograf

EURES

międzynarodowe pośrednictwo pracy

Z Martą Wojnusz, asystentem EURES w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Gdańsku, rozmawia Monika Domachowska

„Przed wyjazdem powinno się przede wszystkim sprawdzić oferty pracy; najlepiej przez urzędy pracy bądź przez agencje pośrednictwa pracy. Znacznie bezpieczniej jest szukać zatrudnienia jeszcze przed wyjazdem niż jechać bez żadnego przygotowania – bez informacji, wystarczającej ilości pieniędzy, nie znając języka

podejmują proste prace, nie wymagające kwalifikacji. Są zainteresowani zajęciem, które pozwoli im po prostu zarobić. A warto wiedzieć, że EURES oferuje również możliwość wyszukania stażu albo praktyk. Na stronie www.eures.europa.eu można także zostawić swoje CV, które będzie dostępne dla pracodawców. Życiorys najlepiej sporządzić w formacie europejskim; odpowiedni formularz można otrzymać ze strony www.europass.org.pl

Co należy zrobić przed wyjazdem do wakacyjnej pracy?

Należy przesłać informacje o kraju oraz sprawdzić pracodawcę. Na naszej stronie są podane warunki życia i pracy w każdym z krajów Europejskiego Obszaru Gospodarczego; z nimi należy się zapoznać. Osoba, która wyjedzie do pracy za granicę, będzie podlegać tamtejszemu prawu; jeżeli nastąpią jakiegokolwiek komplikacje, to będą one wyjaśniane tam, przed tamtejszym sądem, a nie w Polsce. Ważne też jest, żeby osoby wyjeżdżające miały dane kontaktowe do konsulatów; adresy, telefony oraz dane lokalnych doradców EURES (zawsze można się do nich zwrócić o pomoc). Należy zabrać ze sobą dwa dokumenty tożsamości; oprócz dowodu osobistego warto mieć ze sobą paszport. Jeżeli ktoś ma certyfikaty potwierdzające kwalifikacje – dobrze, żeby były przetłumaczone na język pracodawcy.

Przed wyjazdem powinno się przede wszystkim sprawdzić oferty pracy; najlepiej przez urzędy pracy bądź przez agencje pośrednictwa. Znacznie bezpieczniej jest szukać zatrudnienia jeszcze przed wyjazdem niż jechać bez żadnego przygotowania – bez informacji, wystarczającej ilości pieniędzy, nie znając języka. I jeszcze jedna rada – dobrze jest mieć bilet powrotny. Żeby w razie niepowodzenia móc wrócić do kraju.

Co oznacza skrót EURES?

EURES to po polsku Europejskie Służby Zatrudnienia. W każdym kraju Europejskiego Obszaru Gospodarczego istnieje sieć doradców i asystentów EURES, którzy udzielają informacji na temat warunków życia i pracy za granicą oraz prowadzą międzynarodowe pośrednictwo pracy. Na stronie internetowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku (www.wup.gdansk.pl) można znaleźć konkretne oferty zatrudnienia, kontakty do doradców i asystentów oraz informacje o organizowanych warsztatach i targach pracy. Najczęściej aplikuje się bezpośrednio do pracodawcy, ale bywa też tak, że dokumenty wysyła się do doradcy, nasz urząd przeprowadza wstępną selekcję i następnie wysyła dokumenty do pracodawcy.

Czy wielu studentów poszukuje pracy przez EURES?

Boom na wyjazdy do pracy już się skończył, obecnie mniej osób decyduje się na podjęcie zatrudnienia za granicą, ale przed wakacjami wielu studentów pyta o oferty nieskomplikowanej pracy tymczasowej. Najwięcej takich propozycji mamy z Wielkiej Brytanii, Danii i Hiszpanii. Większość żaków nie szuka zatrudnienia czy stażu zgodnego z kierunkiem swoich studiów, głównie

Na co należy zwrócić uwagę podczas kontaktu z pośrednikami w poszukiwaniu pracy?

Należy sprawdzić każdą agencję, przede wszystkim to czy ma certyfikat upoważniający ją do prowadzenia pośrednictwa pracy. Można to zrobić na stronie www.kraz.praca.gov.pl. Agencje z certyfikatem są sprawdzane przez inspektorów pracy i te są najbezpieczniejsze. Z pośrednikiem należy zawrzeć umowę, w której powinno zostać dokładnie określone, za co ponosimy koszty. Agencjom nie wolno pobierać pieniędzy za samo pośrednictwo. Zdarza się, że w momencie gdy mają skontaktować zainteresowanego z pracodawcą, oczekują zapłaty za swoje usługi. Tego nie wolno im robić. Jedyne opłaty to te związane z tłumaczeniem niezbędnych dokumentów, korespondencją czy przejazdem. Trzeba też sprawdzić, czy transport rzeczywiście kosztuje tyle, ile od nas zażądano. To wszystko musi się znaleźć w umowie.

A jak ustrzec się przed nieuczciwym pracodawcą?

Radziłabym przede wszystkim sprawdzić jego dane; wejść na stronę internetową, zobaczyć, co to za firma, gdzie się

mieści. Lampka alarmowa powinna nam się zapalić wówczas, gdy mamy mało informacji o pracodawcy lub pośredniku, na przykład gdy jest podany tylko numer telefonu komórkowego. Na to trzeba uważać; najlepiej sprawdzić, gdzie znajduje się siedziba firmy, jakie ma doświadczenie, czy ma stosowny certyfikat do prowadzenia pośrednictwa pracy.

Czy zdarzają się „reklamacje” od osób, które podjęły pracę za pośrednictwem EURES?

Bardzo rzadko, ale pojawiają się. Zawsze mamy pewność, że firma, do której wysyłamy pracowników, oferuje legalną pracę, więc nie zdarzył nam się żaden przypadek tak zwanych obozów pracy. Ale bywa tak, że ludzie wyjeżdżając, liczą na coś innego, na przykład jadą pracować w polu, a mają wygórowane żądania dotyczące warunków socjalnych. Zdarzyły się też narzekania na brak dostępu do informacji w języku polskim. Jednak przypadków łamania umowy o pracę nie odnotowujemy – pracodawcy wywiązują się z podjętych zobowiązań.

Dziękuję za rozmowę



Fot. Monika Domachowska

OFERTY BIURA KARIER



Nadszedł czas wakacji. Świeżo upieczeni absolwenci będą szukać zatrudnienia, studenci zaś zdobywać swoje pierwsze lub kolejne doświadczenia zawodowe. W tym też okresie pracodawcy ogłaszają konkursy, programy praktyk i staży, poszukują w okresie letnim pracowników na zastępstwo.

Nasze biuro stara się zgromadzić jak największą ilość informacji na temat tych wydarzeń. Zamieszczamy je na naszej stronie: <http://biurokarier.univ.gda.pl>. Zapraszamy do naszej siedziby także w czasie wakacji (Sopot, budynek Biblioteki Ekonomicznej, ul. Armii Krajowej 110, p. 203).

Planowanie kariery zawodowej należy zacząć już w trakcie studiów. Najlepiej można poznać siebie poprzez działanie. Praktyki zawodowe, wolontariat, czy praca dorywcza pozwala na poznanie własnych umiejętności i preferencji, a z drugiej strony słabości i braków. Mając taką wiedzę łatwiej jest określić w czym się sprawdzam, dobrze czuję i co jeszcze muszę zrobić żeby zdobyć wymarzoną pracę.

Warto śledzić trójmiejski rynek pracy, ponieważ w ostatnim okresie pojawili się nowi zagraniczni pracodawcy, otwierający w Trójmieście swoje siedziby. Wśród nich jest indyjski Zensar Technologies, który będzie zatrudniał przede wszystkim informatyków, amerykański Axiom specjalizujący się również w nowych technologiach oraz irlandzkie Kainos i - w najbliższym czasie - Fineos. Absolwentami kierunków ekonomicznych zainteresowani będą Grupa Santander i First Data oraz centrum serwisu finansowego Arla Foods.



Wakacje to dla wielu studentów łączenie przyjemnego z koniecznym. Co będą robić w tym roku? Bowiem wiadomo, że na samym imprezowaniu się nie skończy...

BĘDĘ IMPREZOWAŁ i pracowałem dorywczo

Marlena, III rok administracji:



W tym roku będę pracowała w restauracji jako barmanka. Pracy szukałam głównie za pośrednictwem internetu, na portalach typu pracuj.pl. Wcześniej w wakacje dorabiałam w Anglii. Tak jak dużo młodych ludzi jechałam tam w ciemno – nie miałam nic zapewnionego, wszystko załatwiałam na miejscu. W tamtym roku pracowałam w Londynie przez cztery miesiące jako barmanka i byłam bardzo zadowolona. Brytyjskie prawo pracy jest troszeczkę inne, ale wydaje mi się, że wszystko było jak najbardziej w porządku – pracowałam po siedem godzin dziennie, miałam dwa dni wolnego w tygodniu. Natomiast w Gdańsku spotkałam się z takim systemem, że pracowałam codziennie – czyli siedem dni w tygodniu. Co prawda po pięć godzin dziennie, czyli wymiar czasowy jest taki sam jak w Anglii, ale jest to ciężkie. Nie można pracować przez cały tydzień.

Bartek, III rok socjologii:



W wakacje będę imprezował i pracowałem dorywczo. Przeważnie dorabiałem za granicą, ale również w Polsce – w Sopocie, Gdyni – głównie przy sprzedaży pamiątek. Za granicą pracowałem w Szwecji – na budowie i przy remontach, a także w Kanadzie – tam również na budowie. Wyjazd do Szwecji był w ciemno, natomiast do Kanady pojechałem do brata, który tam mieszka już od dłuższego czasu.

Agnieszka, III rok socjologii:



Podobnie jak w zeszłym roku będę pracować w Szwecji – w hotelu, restauracji, w domkach letniskowych, właściwie robi się tam wszystko, co się da. Mam zapewnione wyżywienie i mieszkanie. Oczywiście to zatrudnienie sezonowe, więc nie mam zbyt wielkich oczekiwań co do standardu. Warunki można określić jako dobre. To jest praca na umowę-zlecenie. Zdaję sobie sprawę z tego, że mogę złożyć wypowiedzenie albo pracodawca może zrezygnować z moich usług, na warunkach umowy oczywiście. Generalnie z tego co wiem, nawet jeśli pracodawca nie wywiązuje się z umowy, to dochodzenie swoich praw jest zbyt kosztowne i czasochłonne. Na szczęście do tej pory nie miałam tego typu problemów. Jadę za granicę, bo wydaje mi się, że mogę tam zyskać większe doświadczenie – oprócz samej pracy, mogę ćwiczyć język. Pracuję w każde wakacje, od ukończenia 18 roku życia.

Małgosia, II rok historii sztuki:

Połowa czerwca i połowa lipca to czas, jaki spędzę na praktykach studen-



kich, w muzeum i galerii, bo jestem studentką historii sztuki. Będę je odbywać w Zachęcie w Warszawie, więc wydaje mi się, że dosyć dobrze udało mi się je znaleźć. Zaraz potem wyjeżdżam do pracy, ale takiej przyjemnej – będę instruktorem żeglarstwa na Mazurach. To dobry sposób, żeby robić to, co się lubi i jednocześnie na tym zarobić.

Maciej, I rok socjologii:



W wakacje chcę pójść na miesiąc do pracy, a potem gdzieś wyjechać. Nie wiem jeszcze, gdzie się zatrudnię, na razie przeglądałem oferty w stylu kelner itd. W tamtym roku pracowałem w takim jednym zakładzie przemysłowym w Świeciu. Myślałem też o pracy za granicą, ale jakoś nigdy nie mogłem się zdecydować. Zresztą wydaje mi się, że bez problemu student w Polsce może zarobić wystarczającą ilość pieniędzy, jeśli tylko chce.

Ewelina, II rok psychologii sądowej:

Może gdzieś się załapię w policji albo w sądzie. I pewnie jak znajdę wolną chwilę, to wyjadę odpocząć gdzieś nad



morze albo nad jezioro. W poprzednich latach pracowałam dorywczo, teraz szukam już czegoś związanego z moim kierunkiem studiów. Studiuję psychologię sądową. Nie wiem, czy to będą jakieś praktyki, czy może właśnie praca, zobaczymy, co mi się trafi. Ważne, żeby było to związane z moim kierunkiem studiów.

Michał 1, II rok prawa:



Zamierzam w tym roku wspomóc nieco finansowo moją rodzinę, ale połączyć przyjemne z pożytecznym. Będzie to praca nad morzem, będę kimś w rodzaju administratora kilku punktów nadmorskich. W ubiegłym roku w wakacje pracowałam jako barman, nic specjalnego, ale od czegoś trzeba zacząć. Tamta praca była raczej przypadkiem, teraz myślę, że trzeba już jednak wziąć się poważnie za to swoje życie, zrobić coś konstruktywnego, co da potem efekty.

Kasia, II rok prawa:

Na początku wakacji jadę do Krakowa na kurs prawa amerykańskiego. w sierp-



niu odbywam praktyki, a wrzesień to jeszcze nie wiadomo. W zeszłym roku próbowałam znaleźć pracę w Anglii, ale mi się nie udało. Nawet zresztą gdyby mi się udało, to nie czułam się dobrze za granicą. Jakoś tak „za płasko” było dla mnie w Anglii, nie ma tam nic ciekawego – same zabudowania, domki parterowe i koniec. W sumie cieszę się, że tak wyszło.

Michał 2, II rok prawa:



O wakacyjnej pracy raczej nie myślałam, bo właściwie dorabiam cały czas. Obecnie zajmuję się sprzedażą przez internet. Zaraz po maturze pracowałam w wakacje w przychodni, wykonywałam czynności biurowe i myślę, że się w tym sprawdziłam. Latem, po dwóch miesiącach praktyk, jeśli będzie ładna pogoda, to planuję też wrócić do skakania, bo jestem skoczkiem spadochronowym.

Justyna, IV rok filologii rosyjskiej:



Najprawdopodobniej będę pracować przy robieniu ankiet, czyli będę badać opinię publiczną. Pracuję od pierwszego roku studiów. Nie miałam jakichś większych przygód z wyjazdami w celu znalezienia pracy za granicą, tylko kiedyś taki pobyt tygodniowy. W sierpniu jadę na miesięczny kurs języka rosyjskiego, który będzie w Mińsku. Znalazłam ciekawą, niedrogą ofertę nauki w małych grupach. Mam nadzieję, że na początku września uda mi się wyjechać, gdzieś odpocząć jeszcze, bo potem od połowy

września czekają mnie praktyki w szkole związane z moim kierunkiem studiów i ze specjalizacją.

Justyna, III rok filologii angielskiej:



Będę sobie pływała na jachcie, a potem może spędzę trochę czasu w domku nad jeziorem. To oczywiście nie są plany na całe wakacje, we wrześniu czekają mnie egzaminy na studia magisterskie i trzeba się do nich jeszcze przygotować. Pracy raczej nie planuję żadnej w tym roku, chyba że samo po drodze się coś „urodzi”. W zeszłym roku wyjechałam na całe wakacje do Stanów i przez dwa miesiące pracowałam, trochę odpoczęłam i potem znów przez trzy tygodnie pracowałam. Ogólnie pomagałam tam przy organizacji obozów dla dzieci, potem pracowałam w kuchni. Byłam bardzo zadowolona z tego wyjazdu. Studiuję anglistykę, więc mogłam tam nabrać większego doświadczenia w posługiwaniu się językiem, a poza tym miałam okazję zobaczyć kawałek świata. To były wakacje mojego życia.

Ola, I rok matematyki:

Jadę najpierw na obóz z harcerzami, a potem z zuchami do Potęgowa. Na resztę wakacji chciałabym znaleźć jakąś pracę. W zeszłym roku, po maturze, pracowałam jako sekretarka, pomoc biurowa właściwie. Ale opłacało się, za zarobione pieniądze pojechałam potem do Londynu na Złot Scoutingu.

Zebrała Aleksandra Waśko



” Wyznaję zasadę,
że należy przede wszystkim
myśleć o innych. Jeżeli można
komuś pomóc, to trzeba to robić.
A otrzymaną nagrodę traktuję jako
wyróżnienie dla ludzi, którzy chcą
w życiu zrobić coś więcej
– z pobudek wartościowych,
nie egoistycznych

POTRZEBUJEMY idei, etosu i wiedzy

Z Tomaszem Snarskim, najlepszym studentem w konkursie
Czerwonej Róży 2008, rozmawia Monika Domachowska

Podczas sesji na najlepszym studentcie ciąży wyjątkowa presja; poniżej czwórki na egzaminach zejść chyba nie wypada?

Oceny nie są najistotniejsze. Najważniejsze jest wiedzieć, co się sobą reprezentuje, jaką ma się wiedzę, jak można ją wykorzystać. Wiadomo, że rezultatem dobrych ocen mogą być nagrody, stypendia, ale tak naprawdę liczy się tylko wiedza. Ona daje efekty, których nawet czasami się nie spodziewamy, i to zarówno w życiu osobistym, jak i społecznym.

Pan już wie, jak wykorzysta swoją wiedzę w życiu zawodowym?

Chciałbym założyć tę adwokacką i jednocześnie zostać na uczelni. W ten sposób połączyłbym pasję naukową z bardzo ciekawą pracą adwokata. Z zawodów prawniczych ten najbardziej mi odpowiada; nie mógłbym nikogo oskarżać jako prokurator, nie chciałbym też zmagać się z dylematami, z jakimi boryka się sędzia, skazując kogoś na karę, z którą tak naprawdę się nie zgadza. Zadaniem adwokata jest przede wszystkim obrona – ma to robić w ramach istniejącego prawa najlepiej, jak potrafi.

Czy prawo jest interesujące?

Prawo jest bardzo ciekawe, przede wszystkim dlatego że jest dziedziną interdyscyplinarną. Kojarzyć się może z wkuwaniem przepisów, ale tak nie jest. Istnieją jego różne obszary: socjologia prawa, filozofia, relacje pomiędzy prawem a moralnością, wykładnia prawa. Prawnicy nie powinni uprawiać tekstologii, ale dzięki głębszemu podejściu do prawa racjonalnie rozwiązywać wiele ludzkich problemów.

Jakie są obszary Pana zainteresowań naukowych?

Studuję indywidualnym tokiem, pod opieką naukową profesora Jerzego Zajadły. Moje zainteresowania idą w kierunku

teorii i filozofii prawa, w tym między innymi tak zwanych trudnych przypadków, sprawiedliwości okresu przejściowego, multicentryczności systemu prawa. Stopień skomplikowania prawa jest obecnie tak duży, że bez dobrego warsztatu, ale przede wszystkim bez filozofii nie poradzimy sobie. Często ludziom wydaje się, że prawo jest proste, że wystarczy przeczytać ustawę i wszystko jest jasne. A tymczasem im lepiej znamy prawo, tym więcej znajdujemy dylematów, które należy rozstrzygnąć.

Mnie interesuje zwłaszcza sprawiedliwość okresu przejściowego, w której chodzi o zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone w przeszłości, na przykład gdy państwo demokratyczne rozlicza sprawy z okresu systemu totalitarnego. Piszę pracę magisterską na temat roszczeń potomków chińskich emigrantów przeciwko rządowi kanadyjskiemu za bezpodstawne wzbogacenie (jeszcze do połowy ubiegłego wieku każdy Chińczyk, który chciał się osiedlić w Kanadzie, musiał płacić tak zwane pogłówne). Przykład kanadyjski pozwala postawić tezę, iż sprawiedliwość okresu przejściowego może odnosić się do państw, w których nie nastąpił żaden gwałtowny przełom. Okres przejściowy nie musi dotyczyć czasu bardzo szybkich, gwałtownych zmian. Występuje on również wówczas, gdy demokracja funkcjonuje wadliwie i jakaś grupa społeczna zgłasza niesprawiedliwość. Dopóki problem nie zostanie rozwiązany – trwa okres przejściowy.

Śpiewa Pan w Akademickim Chórze UG. To odskocznia od prawnych dylematów?

Do chóru zapisałem się już w wakacje poprzedzające mój pierwszy rok na uczelni. Zostałem zakwalifikowany jako tenor, od tego momentu nieprzerwanie śpiewam i bardzo sobie to cenię. Próby zajmują sporo czasu – odbywają się trzy razy w tygodniu, ale naprawdę



Fot. Monika Domachowska

warto. Poza tym zawsze powtarzam, że im więcej jest wpisane na dany dzień w kalendarzu, tym łatwiej to wszystko zrealizować. Jeżeli bowiem wiem, że będę miał próbę chóru po południu, to wcześniej muszę się przygotować do innych zajęć.

Razem z chórem wziąłem udział między innymi w olimpiadzie w Chinach, skąd przywieźliśmy dwa medale. Wiele laurów razem zdobyliśmy i przeżyliśmy dużo niezapomnianych chwil. Moim zdaniem, chór to najlepsza instytucja dla

osób, które chcą się rozwijać. To bardzo dobra zabawa, dająca dużo satysfakcji.

Ale organizacji, w których Pan działa, jest, zdaje się, znacznie więcej...

W różnych okresach działałem w trzech kołach naukowych: Prawa Finansowego, Prawa Konstytucyjnego i Prawa Europejskiego. Wybierając koło naukowe, warto kierować się nie tylko zainteresowaniami, ale także jego sprawnością organizacyjną. Dobrym przykładem jest tutaj KN Prawa Finansowego, które wykonuje świetną robotę na naszym wydziale – wydaje zeszyty studenckie, organizuje wyjazdy, konferencje, szkolenia.

Oprócz tego praktykuję w kancelarii. Ponadto działałem w samorządzie studenckim, jestem członkiem rady wydziału, senackiej komisji ds. kształcenia. Jakiś czas temu zorganizowaliśmy w samorządzie akcję charytatywną pomocy dzieciom. To jest ważne. Nie można działać tylko dla siebie. Jeśli człowiek zdobywa nowe certyfikaty, pogłębia wiedzę – chwala mu za to. Gdybyśmy jednak robili tylko to, co przyniesie nam korzyść, i nic ponadto – to nie zasługivalibyśmy na żadne nagrody. Wyznaję zasadę, że należy przede wszystkim myśleć o innych. Jeżeli można komuś pomóc, to trzeba to robić. A otrzymaną nagrodę traktuję jako wyróżnienie dla ludzi, którzy chcą w życiu zrobić coś więcej – z pobudek wartościowych, nie egoistycznych. Nie dlatego że chcą być lepsi od innych, ale dlatego że kochają Polskę. A jeżeli ją kochają, to muszą być najlepsi. To jest mój patriotyzm. Nie zamierzam emigrować – spakować się i wyjechać. To byłoby skrajnie egoistyczne. Mamy do wyboru: albo będziemy czekać na „drugą Irlandię”, narzekać i wyjeżdżać, albo z pasją i zaangażowaniem włączymy się w zmiany, zaczynając od siebie.

Ma Pan już na swoim koncie współautorstwo podręcznika, zasiada w jury konkursów, w których niedawno brał udział.

W liceum byłem laureatem olimpiad i konkursów wiedzy na temat Unii Europejskiej. Potem złożono mi ofertę zorganizowania olimpiady w województwie pomorskim, co przez dwa lata robiłem, obecnie zasiadam w komisji oceniającej.

Zawsze marzyłem o tym, żeby napisać podręcznik z wiedzy o społeczeństwie. Jeszcze gdy byłem w liceum, myślałem sobie, że WOS to taki świetny przedmiot, do którego podręczniki są takie nudne.

I nagle padła propozycja, w wyniku której razem ze znajomymi napisaliśmy kompendium wiedzy z WOS dla maturzystów. Jestem z tego bardzo dumny, a kompendium podobno jest dobrze odbierane.

Swoją energię i chęć działania próbował Pan już wykorzystywać także w polityce. Z powodzeniem?

To chyba moje proeuropejskie nastawienie połączyło mnie z polityką. W liceum aktywnie działałem, jednak doszedłem do wniosku, że dopóki człowiek sam czegoś w życiu nie osiągnie, to lepiej od polityki trzymać się z daleka. Żeby być dobrym politykiem, najpierw trzeba być dobrym lekarzem, prawnikiem, dziennikarzem, kolejarzem – kimkolwiek. Uczciwym i kompetentnym. Potrzebna jest charyzma i doświadczenie. U nas w polityce nie ma osób ani wybitnych, ani charyzmatycznych, ani

mądrych. Są wyjątki, ale one są spychane na margines w myśl zasady „równać w dół”. Chciałbym, żebyśmy odrzucili polityczne łatki i zajęli się społeczeństwem: obywatelskim. Jeżeli są osoby, które działają – niech mają możliwość sprawdzenia się tam, gdzie to widać. I dlatego postanowiłem kandydować do Rady Osiedla Letnica. Powodem tego były też zmiany, które czekają moje osiedle. Potrzebni są ludzie, którzy będą się w tym orientować i będą mogli pomóc przez to przejść. I wszystkich gorąco namawiam do takiego organizowania się. Gwarantem rozwoju naszego kraju jest społeczeństwo obywatelskie. W przeciwnym razie zdominują nas ludzie, którzy są wyłącznie politykami, z jedynym celem – zdobycia władzy. A my potrzebujemy idei, etosu i wiedzy.

Dziękuję za rozmowę.

NOMINOWANI DO KONKURSU CZERWONEJ RÓŻY

Czerwona Róża to prestiżowe wyróżnienie przyznawane najlepszym studentom i kołom naukowym w Trójmieście. Stowarzyszenie Czerwonej Róży, które organizuje konkurs, narodziło się w legendarnym studenckim Klubie Studentów Wybrzeża „Żak”. Nagrodę na początku wręczano poetom, pisarzom, później także młodym naukowcom i politologom. Po pewnym czasie konkurs zniknął, w 1999 roku udało się go reaktywować. Tegoroczny finał był trzydziestym czwartym w historii.

Nominowani w konkursie o nagrodę „Czerwonej Róży” 2008

Kategoria najlepszy student:

Maciej Chodziński (Akademia Sztuk Pięknych, Uniwersytet Gdański)
Mateusz Jakitowicz (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Akademia Medyczna w Gdańsku)
Agata Katarzyna Leśnicka (Akademia Medyczna w Gdańsku, Uniwersytet Gdański)
Marcin Mazur (Akademia Marynarki Wojennej)
Tomasz Snarski (Uniwersytet Gdański)
Julia Stasińska (Politechnika Gdańska)
Marcin Włodarczyk (Akademia Marynarki Wojennej)
Paweł Zagańczyk (Akademia Muzyczna)

Kategoria najlepsze koło naukowe:

Koło Naukowe „Mozaika” Uniwersytetu Gdańskiego
Studenckie Koło Naukowe przy Klinice Pediatrii, Hematologii, Onkologii i Endokrynologii Akademii Medycznej w Gdańsku (zwycięzca)
Koło Naukowe Studentów Fizyki Politechniki Gdańskiej
Studenckie Koło Naukowe Posturologów Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

W konkursie przyznano także nagrody specjalne: Wojciech Kieszkowski (student Wydziału Prawa i Administracji UG) otrzymał Nagrodę Pióra za najlepszy debiut dziennikarski, a Anastazja Skuras (studentka Akademii Medycznej w Gdańsku) – Nagrodę Peleryny za dokonania w dziennikarstwie studenckim.



Fot. Lukasz Bien

*W tym roku studenckie
święto rozpoczęło 8 maja.*

*Jako pierwsza wystartowała
Akademia Wychowania Fizycznego
i Sportu. Parlament Studentów UG
zorganizował imprezy
w dniach 19-25 maja*

POD GWIAZDAMI

kabarety, koncerty i najpiękniejsza

Jak świat światem co roku latem są wakacje, przed wakacjami sesja, a przed sesją – studenckie święto Juwenalia, w Gdańsku tradycyjnie nazywane Neptunaliami. Studenci otrzymują wówczas symboliczne klucze do miasta, w którym w sposób równie symboliczny przejmują władzę. Następnie bawią się na większych i mniejszych imprezach organizowanych przez ich samorządy.

W 2006 roku w Trójmieście narodziła się idea połączenia studenckich sił i wspólnego zorganizowania imprezy pod nazwą Neptunalia „Students’

Coalition Festival”. Porozumienie publicznych i prywatnych szkół wyższych zaowocowało barwnymi Dniami Kultury Studenckiej, wypełnionymi koncertami i imprezami towarzyszącymi, takimi jak Dzień Sportu czy Przegląd Filmów Niezależnych „Sofa”. Program został tak rozplanowany, żeby imprezy wzajemnie się nie pokrywały i żacy jednej uczelni mogli uczestniczyć w atrakcjach przygotowanych przez kolegów z innej.

W tym roku studenckie święto rozpoczęło 8 maja. Jako pierwsza wystartowała Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu. Parlament Studentów UG zor-

ganizował imprezy w dniach 19-25 maja. Przygotował je wspólnie z samorządami studenckimi Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, Wyższej Szkoły Organizacji i Biznesu, Wyższej Szkoły Bankowej, Sopockiej Szkoły Wyższej, Wyższej Szkoły Zarządzania, Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych, Ateneum. W programie znalazły się niezawodne stałe punkty – Kino pod Gwiazdami, kabaret, koncerty. Odbłyły się wybory najpiękniejszej studentki Trójmiasta, wielkie grillowanie oraz Extreme Day – dzień pełen mocnych wrażeń, zapewnionych przez paintball, quady, rodeo, ściankę wspinaczkową czy skoki na bungee. Odbył się też festiwal młodych talentów, podczas którego można było posłuchać obiecujących zespołów z Trójmiasta.

A jak świętowały pozostałe uczelnie? Każda, oprócz imprez takich jak koncerty, starała się dodać „coś od siebie”, np. Akademia Medyczna tradycyjnie zorganizowała wyścig łóżek szpitalnych na Długim Targu czy „White fartuch party”, AWF i S – zawody sportowe, Akademia Marynarki Wojennej, wspólnie z Akademią Morską – wyścig łodzi wiosłowych, gry i zabawy marynarskie, a Politechnika Gdańska – pokaz samochodów sportowych czy „Kabel & cegła party”.



Fot. Lukasz Bien

WIELKI PRZEJAZD

Blisko 4 tysiące osób z 34 instytucji przygotowało ponad 700 imprez w ramach VI edycji Bałtyckiego Festiwalu Nauki, który odbył się w dniach 29 maja-1 czerwca. W realizację przedsięwzięcia zaangażowały się m.in. szkoły wyższe, Polska Akademia Nauki jednostki badawczo-rozwojowe, muzea i biblioteki. Imprezy zostały zorganizowane m.in. w Trójmieście, Słupsku, Malborku, Będominie, Bytowie, Pelplinie i po raz pierwszy – w Elblągu. W programie znalazły się najrozmaitsze wydarzenia – od wykładów, przez pokazy laboratoryjne, wystawy, pikniki naukowe, wycieczki, koncerty, po rozmaite konkursy. Najwięcej imprez (262) przygotował Uniwersytet Gdański.

W programie VI Bałtyckiego Festiwalu Nauki znalazł się m.in. XII Wielki Przejazd Rowerowy. Co roku happening wzbudza duże zainteresowanie, od kilku lat ściga tysiące rowerzystów z Trójmiasta i wielu gości z całego kraju. – *Z każdym kolejnym rokiem marzenie, by Gdańsk stał się drugim Amsterdamem, staje się faktem. Mamy najwięcej dróg rowerowych w Polsce, a do roku 2013 miasto planuje wybudować kolejnych 150 kilometrów, łącząc większość dzielnic mieszkaniowych z centrum miasta. Jesteśmy liderem, ale jeszcze dużo pracy przed nami, zwłaszcza przy promocji roweru jako ekologicznego środka komunikacji, a nie weekendowej rekreacji* – mówi Tomasz Dziemiańczuk, przewodniczący Kulturalnego Kolektywu UG.

W tym roku obchody rowerowego święta rozpoczęły się 1 czerwca w południe, na Targu Węglowym w Gdańsku.

Kierunek i trasa przejazdu były takie same jak rok wcześniej – peleton ruszył Podwalem Grodzkim, Wałami Jagiellońskimi, aleją Zwycięstwa, ulicami Grunwaldzką i Bażyńskiego w kierunku kampusu uniwersyteckiego w Oliwie. Podróż umilały rowerzystom zroweryzowany samba-band oraz soundsystemy. Po wspólnym przejechaniu w spacerowym tempie trasy ośmiu km na placu przed Wydziałami Filologiczno-Historycznym oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki odbyła się druga część imprezy. Rozstrzygnięto konkurs na najciekawsze przebranie rowerzysty i roweru. Zwycięzca otrzymał rower Merida, ufundowany przez sklep Buga Sport. Kreacje rowerzystów i ich pojazdów tradycyjnie oceniała, poprzez swój aplauz, zgromadzona publiczność.

Po konkursie odbyła się krótka debata, z przedstawicielami władz miasta, na temat przyszłości infrastruktury rowerowej w Gdańsku. Po dyskusji można było gdańskim urzędnikom zadawać pytania związane z ważnymi problemami i oczekiwaniami rowerzystów. Kolejną atrakcją był wyścig kurierski „Alleycat”. Mogli w nim wziąć udział pełnoletni uczestnicy przejazdu. Wszyscy obecni, bez względu na wiek, mieli natomiast możliwość przetestowania rozmaitych zabezpieczeń rowerowych – w tym linek, u-locków, kłodek, łańcuchów i „kielbas”. Impreza została zorganizowana przez Obywatelską Ligę Ekologiczną, Gdańską Kampanię Rowerową, Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator” oraz Kulturalny Kolektyw UG.



FESTIWAL SZTUK KUGLARSKICH

KuglART FEST to pierwszy Festiwal Sztuk Kuglarskich w Trójmieście, podczas którego można było zobaczyć występy gwiazd polskiej sceny żonglerskiej. Alternatywny cyrk to nowatorska i mało znana w Polsce forma kuglarstwa, proponująca żywą i różnorodną dziedzinę artystyczną. Sprzeciwia się niehumanitarnym praktykom, niejednokrotnie mającym miejsce w prywatnych cyrkach, które wykorzystują w swych pokazach tresurę zwierząt. Festiwal miał przyczynić się do promowania sztuki kuglarskiej jako aktywnej i atrakcyjnej formy pracy z ciałem, nastawionej na doskonalenie własnych umiejętności, oraz na kreatywną i twórczą działalność artystyczną, pomocną między innymi w pracy osób pracujących z młodzieżą i animatorów kultury. Warsztaty stanowiły wstęp do pedagogiki cyrku, przedstawiały żonglerkę i kuglarstwo zarówno jako żywe sztuki odpowiadające współczesnym potrzebom, jak i metody wykorzystywane bardzo szeroko w pedagogice, czy biznesie.

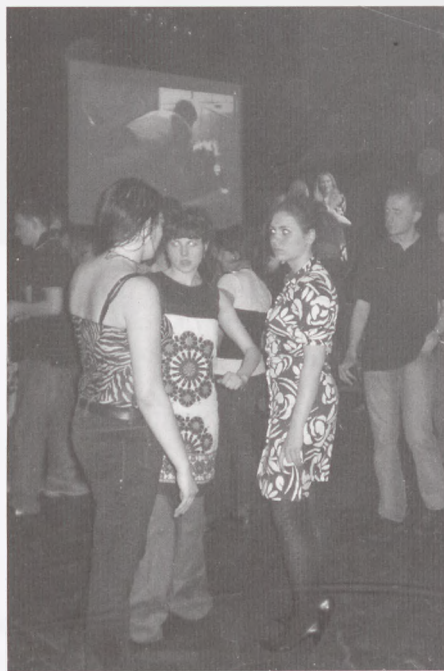
Pierwszego dnia festiwalu ulicą Monte Cassino w Sopocie przeszła parada bębniarzy, szczudlarzy i żonglerów. Każdego dnia odbywały się także pokazy artystyczne – m.in. akrobatyki, bboyingu, fireshow czy tańca współczesnego. Na blok szkoleniowy złożyły się warsztaty i odczyty osób aktywnie zajmujących się kuglarstwem: **Ewy Dembek**, pedagoga cyrku, **Agnieszki Stankiewicz**, wykorzystującej w swojej pracy terapię śmiechem, oraz psychologa **Mirosława Urbana**. Szkolenia były skierowane przede wszystkim do osób pracujących z młodzieżą, pracowników instytucji kulturalnych i świetlic terapeutycznych, animatorów kultury, zainteresowanych alternatywnymi metodami edukacji. Festiwal został zorganizowany przez Grupę Żonglarnia działającą przy ACK UG oraz Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator” w ramach VI Bałtyckiego Festiwalu Nauki.



”
W imprezie wzięli udział młodzi Rosjanie studiujący w Trójmieście, którzy jak twierdzą organizatorzy, byli zadowoleni z rzetelności prezentowanego obrazu ich kultury

POZNAWANIE KULTUR dalszych i bliższych

Pomysł na Dialogalia powstał ponad pół roku temu, kiedy studenci z trójmiejskiej anteny AEGEE Gdańsk zorganizowali pierwszą imprezę pt. „Odkryj smaki Francji – Wino Beaujolais elementem kultury francuskiej”. – *Dialogalia mogą się kojarzyć z Juwenaliami. Istnieje między nimi pewna analogia; chcielibyśmy, żeby Dialogalia też stanowiły małe święto i jednocześnie – rodzaj konwersacji z innymi kulturami* – mówi **Anna Michalska**, główny koordynator Dialogaliów. Drugi projekt, zrealizowany w maju, został poświęcony Rosji. „Pomimo dość mocno apatycznego nastawienia społeczeństwa polskiego do naszego bliskiego sąsiada, my – młodzi i kreatywni postanowiliśmy „spróbować” przekierować niektóre poglądy idące jak cień z pokolenia na pokolenie. Ta niechęć do wschodniego sąsiada spowodowana jest przede wszystkim odległą historią. (...) Naszym celem nie jest zmiana poglądów politycznych czy kulinarnych, ale przedstawienie kultury poszczególnych państw w jak najtrafniejszy i interesujący sposób” – twierdzą organizatorzy. I tak kolejny raz zorganizowano Dialogalie, tym razem pod hasłem „Rosja jakiej nie znamy”. Złożyły się na nie konferencja oraz wie-



Fot. Małgorzata Kaiser

czarna impreza tematyczna. Wykłady zgrupowano w dwóch blokach tematycznych. Pierwszy z nich dotyczył polityki – o stosunkach polsko-rosyjskich w latach 90. ubiegłego wieku mówił **dr Jacek Potulski**, a o Rosji i państwach bałtyckich, ich relacjach i aktualnych problemach – **dr Przemysław Kierończyk**. Drugi z bloków poświęcono kulturze. Mówiono tu o współczesnym szamanizmie buriackim, o którym opowiadała **dr Veronika Belyaeva** z Uniwersytetu Szczecińskiego. **Olga Czujko** mówiła z kolei o współczesnej muzyce rosyjskiej, a wykład **Agaty Bachórz** został zatytułowany „Tam i z powrotem, czyli Rosja w podróżach”. Prelekcjom towarzyszyły prezentacje zdjęć lub fragmenty utworów muzycznych artystów w Polsce nieznanymi.

Setka, matrioszka i kultura

Wieczorem odbyła się druga, bardziej rozrywkowa część imprezy. W gdyńskim klubie Ucho tańczono przy muzyce rosyjskiej (każdy wchodzący do klubu, aby od razu poczuł odpowiedni klimat, był częstowany dwudziestką „narodowego napoju” Rosjan – wódką). Utwory muzyczne wzbogacono o odpowiednie

wizualizacje związane z kulturą rosyjską. Goście mogli też sprawdzić swoją wiedzę w konkursie na temat Rosji, w którym nagrodami były egzemplarze książki „Polacy – Rosjanie: wzajemne relacje”, a także podziwiać rosyjski taniec baletowy w wykonaniu grupy tanecznej Gabinet Ruchomych Obrazów UG. W imprezie wzięli udział młodzi Rosjanie studiujący w Trójmieście, którzy jak twierdzą organizatorzy, byli zadowoleni z rzetelności prezentowanego obrazu ich kultury. – *Idąc na zwykłą imprezę, bawimy się przy tym, co zawsze – przy muzyce masowej. A wybierając się na taką jak nasza, możemy spędzić czas przy czymś świeżym, unikatowym, dodatkowo wzbogaconym przez część teoretyczną. Tutaj zawsze jest jakiś smaczek* – mówi **Anna Michalska**. A żeby stworzyć właściwą atmosferę, zadbane również o odpowiedni wystrój klubu – pojawiły się plakaty jeszcze z ZSRR, współczesne rosyjskie gazety, a także plansza przedstawiająca radzieckiego żołnierza z matrioszką, gotowych do zrobienia sobie z nimi zdjęcia. Dla tych, którzy podczas Dialogaliów załapali bakcyli i chcieliby poszerzyć swoją znajomość kultury rosyjskiej, organizatorzy przygotowali niewielkie informatory, m.in. z rosyjskimi cytatami, tekstami piosenek, artykułami na temat literatury czy kina oraz reklamami instytucji promujących język i kulturę Rosji.

Konferencja została zorganizowana przez Europejskie Forum Studentów AEGEE – Gdańsk, Koło Naukowe Prawa Administracyjnego oraz Koło Integracji Europy Środkowo-Wschodniej. Studenci z AEGEE planują już kolejną edycję Dialogaliów, która miałaby się odbyć w połowie listopada bieżącego roku. Zastanawiają się nad wyborem tematu; pod uwagę brane są Indie i kraje arabskie. W planach jest także spotkanie dotyczące Bałkanów.

Iwona Brzezińska



Fot. Małgorzata Kaiser

MEETING GLOBAL CHALLENGES

w Instytucie Handlu Zagranicznego

W czerwcu w Instytucie Handlu Zagranicznego Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się międzynarodowa konferencja „Meeting Global Challenges”, poświęcona problematyce międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz unowocześnianiu systemu kształcenia na poziomie wyższym. Problematyka ta ma szczególne znaczenie w dobie globalizacji oraz integrowania się rynków europejskich. Absolwent dowolnej europejskiej uczelni musi nierzadko poradzić sobie na rynku pracy w innym państwie, czasem w odmiennych kręgach społeczno-kulturowych. Konferencja Instytutu Handlu Zagranicznego organizowana jest co dwa lata. W 2004 roku odbywała się pod tytułem „Nice Network”, zaś w 2006 – „The Influence of the Globalization Processes on Central and Eastern European Region”. Pracami komitetu organizacyjnego konferencji kierowała **dr Krystyna Żołądkiewicz** – prodziekan elekt Wydziału Ekonomicznego. Do komitetu organizacyjnego wchodził również wszyscy pracownicy zatrudnieni w instytucie.

Uczestnikami, prowadzonej w języku angielskim (5 czerwca) i polskim (6 czerwca) konferencji było kilkudziesięciu naukowców, w tym z zagranicznych uczelni (University Leiden,

Hochschule Bremen, Kaunas University of Technology). W obradach brało też udział kilkudziesięciu pracowników Wydziału Ekonomicznego UG.

Część obrad konferencyjnych odbywała się w formie kilkunastoosobowych warsztatów. Szczególnie interesujący okazał się warsztat „Regionalism, migration and other aspects of globalization”, którego celem było określenie warunków do tworzenia społeczeństwa funkcjonującego w warunkach globalizacji. Istotny nacisk położono na modele teoretyczne (regionalizm, multilateralizm, model grawitacji, klasyfikacja państw). Szczególną uwagę zwrócono na międzynarodową konkurencyjność regionu bałtyckiego, w tym Polski i Litwy.

Opublikowane materiały konferencyjne zawierają 66 referatów przygotowanych przez 80 naukowców z ośrodków akademickich w Polsce i z zagranicy. (Niemiec, Litwy, Rosji, Holandii).

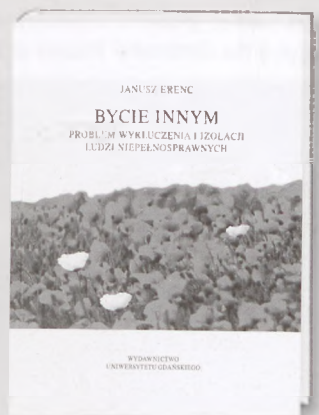
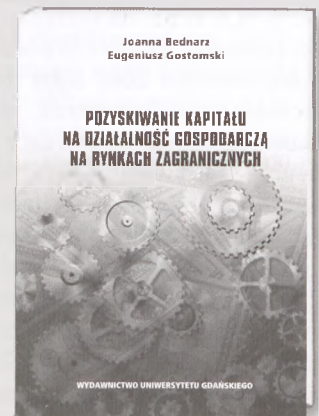
Podczas obrad zdecydowano, że kolejna edycja konferencji odbędzie się w 2010 roku – oczywiście w Instytucie Handlu Zagranicznego. W roku 2010 Instytut Handlu Zagranicznego będzie obchodził swoje 40 urodziny.

Dr Sławomir Antkiewicz
Instytut Handlu Zagranicznego
Uniwersytetu Gdańskiego



Fot. Archiwum

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego poleca:



Pomysłów na działalność pod skrzydłami ACK jest wiele i trudno opisać realizację ich wszystkich. Poza czterema głównymi grupami twórczymi – „Jantarem”, chórem, DKF i Kulturalnym Kolektywem, z ramienia Alternatora działa około 15 pomniejszych organizacji. Ich projekty są równie ciekawe i niejednokrotnie zaskakują swą oryginalnością

W mijającym roku akademickim udało się zrealizować wiele ciekawych projektów i wprowadzić kilka zmian. Przede wszystkim ACK zmieniło siedzibę, teraz działa w budynku na Wita Stwosza 58. Już w październiku 2007 roku można było zwiedzać pomieszczenia, w których obecnie pracują kierownicy grup asekowych, odbywają się warsztaty, spotkania organizacyjne, konferencje. W marcu obowiązkami **Marka Kraski** związane z promocją wydarzeń kulturalnych przejęła **Emilia Drewa**, a od maja ACK kieruje **Michał Bieluszko**, dotychczasowy kierownik Akademickiego Chóru Uniwersytetu Gdańskiego. W związku z tym w czerwcu ACK powitało nową kierowniczkę chóru – **Agatę Zyborowicz**. Natomiast **Marta Szadowiak**, która do tej pory stała na straży wszelkich spraw studenckich w ramach działalności Alternatora, zajęła się pracą naukową. Życzymy powodzenia i dalszej owocnej pracy, tym razem w kręgach naukowych! Tyle zmian, a co się dzieje w grupach?

JANTAR

Dwukrotnie w tym roku Jantar ogłaszał nabór w swoje szeregi. Organizatorzy poszukują kobiet i mężczyzn w wieku od 16 do 28 lat. Nie trzeba być studentem, aby zostać jednym z jantarowców. A wstąpić do Zespołu Pieśni i Tańca



Fot. Archiwum ACK UG

„ALTERNATOR”

czyli Jantar, chór, kolektyw i Blondynka

naprawdę warto! Uczestnictwo wiąże się nie tylko z ćwiczeniami i ciężką pracą, ale przede wszystkim z dobrą zabawą i możliwością poznania ciekawych osób. Członkami zespołu są studenci oraz absolwenci Uniwersytetu Gdańskiego, a także innych trójmiejskich uczelni. Łączy ich zamiłowanie do folkloru polskiego, zwłaszcza do ludowych tańców i pieśni – dziedzictwa kultury polskiej. Obecnie zespół składa się z grupy tanecznej, wokalne i kapeli. W ramach grupy organizowane są wycieczki integracyjne oraz wojaże zagraniczne. Co najważniejsze – Jantar cieszy się uznaniem i zdobywa kolejne nagrody za swoją działalność. 25 maja br., w tegorocznym IV Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Euroregionu Bałtyk w Elblągu zajął pierwsze miejsce w kategorii zespoły folklorystyczne, drugie miejsce w kategorii zespoły śpiewacze oraz drugie miejsce w kategorii kapele ludowe (pierwszego miejsca nie przyznano).

CHÓR



Fot. Archiwum ACK UG

Akademicki Chór UG jest tylko o rok młodszy od uniwersytetu. Występował z Jeanem Michelem Jarre przed ponad-stutysięczną publicznością w Stoczni Gdańsk, brał udział w trzech olimpiadach chóralnych (w Korei, Niemczech i Chinach), na których zdobył trzy złote i cztery srebrne medale. Leszek Możdżer specjalnie na jubileusz zespołu napisał utwór na chór i trio jazzowe. W grudniu 2007 roku odbyła się sesja nagraniowa, w której obok Akademickiego Chóru UG udział wzięli kompozytor Leszek Możdżer (celesta, keyboardy), Piotr Mania (fortepian), Jan Freicher



(wibrafon i instrumenty perkusyjne), Marcin Tomczak (prowadzenie chóru i baryton solo), Zohar Fresco (instrumenty perkusyjne), Robert Usewicz (gongi tybetańskie). Nagranie odbyło się w studiu Radia Gdańsk. Partia celesty zarejestrowana została w Filharmonii i Operze Podlaskiej w Białymstoku. Utwór w wykonaniu chóru znalazł się na liście przebojów radiowej Trójki. Brzmi zachęcająco? A to zaledwie namiastka tego, czym zajmuje się chór – np. co roku organizowany jest koncert z okazji święta uczelni. W programie tegorocznego koncertu publiczność miała okazję wysłuchać m.in. utworów z Kabaretu Starszych Panów oraz przebojów muzyki operowej. Do współpracy przy tym koncercie został zaproszony kwintet dęty Hevelius Brass. Aranżacji specjalnie na tę okazję dokonał Henryk Wieczyński.

DKF „MIŁOŚĆ BLONDYNKI”

Poza cyklicznymi imprezami filmowymi, które trwały przez cały rok akademicki, Dyskusyjny Klub Filmowy UG zorganizował wiele niekonwencjonalnych spotkań. Do wydarzeń cyklicznych należy włączyć „Kino, wino i domino”, które powstało z chęci zażegnania poniedziałkowej nudy, zapoznania publiczności z mniej popularną formułą kina oraz ciekawymi twórcami. Tematyka spotkań w kameralnej przestrzeni Kafe Delfin, jak i różnorodność zapraszanych twórców jest godna uwagi: „Kinoffowo po kaszubsku” (Andrzej Sipajło), spotkania

z Piotrem Matysiakiem, autorem filmu „53:15 Berek”, z offowym dokumentalistą, Tomaszem Wolskim, film reżysera zwanego dzieckiem offu, Marcina Stankiewicza, projekcje Abelarda Gizy, spotkanie z członkami grupy Butcher's Films. Również od marca do maja 2008 roku dwa razy w miesiącu, w kolejne środowe wieczory DKF prezentował odstony bloków francuskich dokumentów. Imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko kręgów akademickich. Poza cyklicznymi spotkaniami filmowymi, „Miłość Blondynki” zorganizowała wiele imprez niezależnych: Filmowe Podlasie atakuje Trójmiasto, czyli przegląd kina niezależnego twórców z Podlasia (19 stycznia 2008), Cygańska Noc Filmowa (29 marca 2008), którą udało się zorganizować jeszcze w kinie Neptun, pokazy filmów i prelekcje na temat łamania praw człowieka w Chinach i „wojny z terroryzmem” w zatoce Guantanamo, zorganizowane wspólnie z Amnesty International (4 kwietnia, 10 maja 2008), Grand Offy – europejskie nagrody filmowe niezależnych (11-14 kwietnia 2008) oraz Festiwal Filmów z Quebecu (17-18 maja).

KULTURALNY KOLEKTYW

Aktywnie w tym roku działa również Kulturalny Kolektyw, jak zwykle zaangażowany w sprawy studenckie, ale nie tylko. Już w listopadzie nagrodzono autorów animacji w konkursie „Daj śmieciom kosza”, który wyłonił najciekawsze projekty związane z selektywną zbiórką odpadów. 17 listopada został zorganizowany „Mandriva Install Fest”, czyli bezpłatne instalowanie najnowszej wersji Mandriva Linux 2008, którego kolejna edycja odbyła się 14 czerwca br. Install Fest, czyli w wolnym tłumaczeniu – festiwal instalacji, to wydarzenie zazwyczaj sponsorowane przez konkretną grupę środowisk wolnego oprogramowania i open source. Impreza zrzesza dziesiątki programistów i użytkowników danego oprogramowania w 14 krajach świata, w tym w Polsce. W ramach międzynarodowej działalności integracyjnej również w listopadzie został zorganizowany festiwal kultury polskiej i niemieckiej w Magdeburgu „transGranica”. 20 stycznia Kulturalny Kolektyw ruszył z projektem wymiany międzynarodowej „Daleko a blisko”. Zaproszeni goście z różnych rejonów świata – Serbii, Francji, Rosji, Laosu, Ukrainy, Litwy, Słowenii, Chin, Niemiec, Portugalii, Hiszpanii i oczywiście Polski, prezentowali swoją kulturę poprzez przygotowane prezentacje multimedialne, zdję-



cia, filmy, a także potrawy narodowe. Wszyscy zgromadzeni to wolontariusze, wykładowcy bądź obcokrajowcy pracujący w Trójmieście.

8 maja zorganizowano spotkanie „Tybet. Kraj na dachu świata”, tym razem nie tylko w celu poznania kraju czy podzielenia się wiedzą na temat jego mieszkańców i kultury. Podczas imprezy zaprezentowane też zostały doświadczenia podróżników, którzy mieli niepowtarzalną okazję poznać Tybet w jego unikatowej i ulotnej postaci. Relacje podróżników, którym ten kraj stał się szczególnie bliski, przeplatały się z refleksją na temat łamania praw człowieka na terenie Chińskiej Republiki Ludowej, a głównie wobec ludności tybetańskiej. Całość zamknął przejmujący reportaż z Dharamsali.

W ramach działalności prospołecznej i regionalnej 22 listopada w Bibliotece Głównej UG została otwarta wystawa „Solidarność walcząca”, zorganizowana na 25-lecie istnienia „Solidarności”, a 5 maja 2008 roku Kulturalny Kolektyw włączył się w organizację Strajku Studenckiego, któremu towarzyszyła wystawa fotografii „Pod prąd”, dokumentująca studenckie strajki na gdańskich uczelniach.

Ostatnio głośnym medialnym wydarzeniem okazał się kolejny – XII Wielki Przejazd Rowerowy. W tym roku towarzyszył on VI Bałtyckiemu Festiwalowi Nauki. Happening wzbudził duże zainteresowanie, ściągając tysiące rowerzystów z Trójmiasta.

Mimo iż rok akademicki dobiega końca, Kulturalny Kolektyw szykuje jeszcze jeden wakacyjny projekt. W dniach 11-14 lipca Gdańsk odwiedzi Moving Baltic Sea.

Jest to międzynarodowy festiwal przemieszczający się na żaglowcu przez wody Bałtyku. W trakcie podróży od Rostoku po Sankt Petersburg planowane są przystanki w Gdańsku, Kaliningradzie, Rydze oraz Narva-Jõesuu (Estonia). Moving Baltic Sea będzie platformą do wymiany kulturowej między państwami regionu, wciąż jeszcze objętego granicą dawnych podziałów politycznych.

Pomysłów na działalność pod skrzydłami ACK jest wiele i trudno opisać realizację ich wszystkich. Poza czterema głównymi grupami twórczymi – Jantarem, chórem, DKF i Kulturalnym Kolektywem, z ramienia Alternatora działa około 15 pomniejszych organizacji. Ich projekty są równie ciekawe i niejednokrotnie zaskakują oryginalnością. Najbardziej widoczny w ostatnim okresie okazał się KuglArt FEST – festiwal sztuki kuglarskiej i cyrku niezależnego, zorganizowany w dniach 30-31 maja przez grupę Żonglernia. Ze względu na dość specyficzną tematykę festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem społeczności akademickiej i regionalnej. Pokazom artystycznym towarzyszyły wykłady z pedagogiki cyrku oraz warsztaty praktyczne. Impreza charakteryzuje nie tylko specyfiką działania Żonglerni, ale również całego Akademickiego Centrum Kultury Uniwersytetu Gdańskiego – jest kolorowa i różnorodna. Można się o tym przekonać, śledząc działalność Alternatora i poszczególnych grup twórczych na stronie www.ack.gda.pl, która lada dzień będzie miała nową oprawę graficzną!

Emilia Drewa

**Najlepsze rezultaty
UG w ostatnich tygodniach
są dziełem sekcji: piłki ręcznej
mężczyzn, tenisa mężczyzn i karate
– wszystkie reprezentacje
zdobyły brązowe medale
mistrzostw Polski. Gratulacje!**

WIELKI FINAŁ

siatkówka i mistrzostwa Polski



Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Gdańskiego już po raz kolejny otrzymał prawo organizacji Wielkiego Finału Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Siatkówce Plażowej. Jak podkreślali uczestnicy tegorocznego finału, również w tym roku zawody były zorganizowane wzorowo, a na dodatek nie zawiodła pogoda (z czym w ubiegłym roku były spore problemy).

W dniach 30 maja – 1 czerwca na plaży w Gdańsku Brzeźnie o miano najlepszej drużyny walczyły po 32 najlepsze pary żeńskie i męskie. Zwycięzcy, oprócz złotych medali MPSzW, otrzymali również prawo reprezentowania Polski na Akademickich Mistrzostwach Europy.

Medaliści MPSzW w Siatkówce Plażowej 2008:

Kobiety:

Ilona Zielińska, Iga Klinowska (AWF Poznań)

Natalia Krawulska, Katarzyna Wawrzyniak (AWF Wrocław)

Agata Łaz, Karolina Kowalska (AE Katowice).

Mężczyźni:

Artur Jacyszyn, Grzegorz Pietkiewicz (UWM Olsztyn)

Sebastian Sobczak, Piotr Janiak (Kolegium Nauczycielskie Zgierz)

Bartłomiej Wojnowski, Damian Lisiecki (UAM Poznań).

Poza klasyfikacją par prowadzono również punktację generalną uczelni (suma punktów zdobytych przez zespoły). Tutaj mistrzami okazały się wśród kobiet – AWF Wrocław, natomiast wśród mężczyzn najwięcej punktów zgroma-



dził AWF Kraków. Uniwersytet Gdański uplasował się na piątym miejscu wśród uniwersytetów, głównie dzięki znakomitej grze pary **Edward Pawlun – Karol Strzałkowski**. W rywalizacji kobiet naszą uczelnię w finale reprezentowała para **Ewa Matyjek – Anna Mackiewicz**. Ich gra pozwoliła uplasować się UG na siódmym miejscu wśród uniwersytetów.

W organizacji finału XXV Mistrzostwa Polski w Siatkówce Plażowej otrzymaliśmy wsparcie od:

Sponsorzy i partnerzy: B&G Sport Gdynia, Gdańskie Nieruchomości Stefańska, Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku, Firma Reklamowo-Uslugowa J&K, City Plus – Neptun Taxi, Klub Studencki Trops.

Patronat honorowy nad zawodami objęli: przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego – prof. Brunon Synak, JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego – prof. UG dr hab. Andrzej Ceynowa, i prorektor ds. studenckich – dr Jacek Taraszkiewicz

Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych – jesteśmy w czołówce!

Do zakończenia XXV edycji Mistrzostw Polski Szkół Wyższych pozostała do rozegrania tylko jedna dyscyplina – żeglarstwo. Tradycyjnie

we wrześniu w Wilkasach mistrzostwa mi w żeglarstwie zakończy się roczna rywalizacja akademicka.

Dzięki dobrym występom w maju i czerwcu UG umocnił się na ósmym miejscu w klasyfikacji generalnej (z 197 startujących uczelni). Wśród uniwersytetów nasza uczelnia ustępuje tylko Warszawie i UAM Poznań.

Najlepsze rezultaty UG w ostatnich tygodniach są dziełem sekcji: piłki ręcznej mężczyzn, tenisa mężczyzn i karate – wszystkie reprezentacje zdobyły brązowe medale mistrzostw Polski. Gratulacje!



Oficjalne podsumowanie rozgrywek nastąpi podczas centralnej inauguracji Sportowego Roku Akademickiego, która odbędzie się w październiku w Gdańsku. Już dziś jednak możemy powiedzieć, iż Uniwersytet Gdański, mimo braku odpowiedniej bazy treningowej, nadal utrzymuje się w czołówce krajowej.

Piotr Walczak



For. Adam Dziatkiewicz



KTYWIE JACKA REMBOWSKIEGO

ROWERY nie tylko DWA



BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
GDAŃSK

6/2008
Cm 6814



Studium Języków Obcych



O R G A N I Z U J E

KURSY JĘZYKOWE

na wszystkich poziomach

**DLA STUDENTÓW, PRACOWNIKÓW
I INNYCH ZAINTERESOWANYCH**

Jesteśmy Centrum Egzaminacyjnym

BEC (Business English Certificate)

DELE (Diplomas de Español como Lengua Extranjera)

ÖSD (Österreichisches Sprachdiploma Deutsch)

Egzaminy Chambre de Commerce et d'Industrie de Paris

Cena za semestr

(60 godzin lekcyjnych, zajęcia 2 razy w tygodniu po 2 godz.)

Grupa 10-osobowa odpłatność dla 1 osoby – 600zł

Odpłatność dla studentów i pracowników UG (zniżka 20 proc.) – 480 zł

Cena kursu obejmuje materiały pomocnicze.

Po zakończonym kursie każdy uczestnik otrzymuje certyfikat ukończenia.

INFORMACJE I ZAPISY:

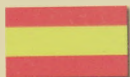
tel. 058 523 12 14, e-mail: sjosp@ug.gda.pl



ANGIELSKI



FRANCUSKI



HISZPAŃSKI



JAPÓŃSKI



NIEMIECKI



ROSYJSKI



SZWEDZKI



WŁOSKI



POLSKI DLA
OBKRAJOWCÓW



CHIŃSKI